



NOWINY CODZIENNE

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku Opolskim

Redakcja i ekspedycja: Opole, ulica Augustyna (Augustinstrasse) 5 — Telefon Oppeln 2266 — Adres: „Nowiny“ Oppeln O.-S., Postschliessfach 166 — Druk i nakład: „Nowiny“ Tow. z o. p. — Konto czeku pocztowego we Wrocławiu: Breslau 69595 — Manuskryptów redakcyjnych nie zwracamy.

Opole G. Śl.
(Verlagsort Oppeln O/S.)

„Nowiny Codzienne“ wychodzą 6 razy tygodniowo — Przedpłata na pocztie i u agentów wynosi 1.70 mk. miesięcznie — Cena pojedynczego numeru 10 fen. — Zamówienia u listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca. Na pocztie i w ekspedycji można zamawiać każdego czasu.

Numer 12

Czwartek, dnia 16 stycznia 1936 r.

Rocznik 26

„Polska wstępuje na drogę rozwoju!”

„Holendrzy są dobrymi patriotami, ale polski patriotyzm jest silniejszy!”
— stwierdzają ministrowie holenderscy

Tajemnicze podróże

Również skutki wojny w Afryce

Sensacją ostatnich wydarzeń politycznych wśród państw południowej Europy jest podróż króla Rumunii Karola II i następcy tronu wojewody Michała do stolicy Jugosławii — Białogrodu.

Na dworcu białogrodzkiej króla rumuńskiego powitał regent Jugosławii — książę Paweł, poczem w towarzystwie jugosłowiańskiego premiera Stojadinowicza udano się do zamku królewskiego. Oficjalnie oznajmiono, że król Rumunii — jest on zresztą bratem jugosłowiańskiej królowej-matki Marji — Przyjechał do Białogrodu na łowy.

Nie bez słuszności podkreślają z innych źródeł, że wyjazd na łowy jest zwykłym i znanym pozorem „uniwinienia” akcji dyplomatycznej, która ma się rozwinąć niewidzialnie przed ewentualnymi niepożądanymi obserwatorami. Ciekawą przecie ilustracją obecnej podróży króla Karola do regenta Pawła jest fakt, że właśnie między Rumunją a Jugosławją odbywały się częste rozmowy w związku z ogólną sytuacją państw południowej Europy. Tematem rozmów były — a co należy przypuszczać, są również i tym razem — pogłoski o ewentualnym powrocie Habsburgów do Austrii.

Wszystko to nabiera specjalnie ciekawego wyglądu w związku z podróżą kanclerza austriackiego Schuschniga do Pragi czeskiej. Różni korespondenci zagraniczni, m. in. również i korespondenci niemieccy, donosili w ostatnim czasie o szeregu pogłoskach, które podobno kursują w austriackich kołach rządowych lub zbliżonych do rządu. Pogłoski te omawiają ewentualne plany przyszłego ukształtowania się państwa austriackiego w związku ze zmniejszeniem się zainteresowania Włoch Austrią.

Nie ulega wątpliwości, że mężowie stanu Austrii przyczynili się do pewnego ożywienia polityki austriackiej w różnych stolicach Europy. Biorąc zaś pod uwagę silne zainteresowanie Austrią, zwłaszcza państw południowej Europy, które wzrosło po przymusowym wycofaniu się Włoch z zagadnień austriackich, ewentualne rozmowy polityczne między królem Karolem a regentem Pawłem w Białogrodzie nabierają ogólnego znaczenia.

O skutkach podobnych rozmów będzie się można przekonać dopiero po upływie pewnego czasu. (ek-)

WARSZAWA, 15 I

Prezydent R. P. przyjął wczoraj wspólnie przebywających w Warszawie ministrów holenderskich Gelissona i Deckersa w obecności posła holenderskiego w Warszawie oraz posła polskiego w Hadze.

WARSZAWA, 15 I

Bawiący w Warszawie członkowie rządu holenderskiego ministrowie dr. Deckers i inż. Gelisson udzielili przedstawicielowi agencji PAT'a wywiadu, zaznając, że go o wrażeniach, odniesionych podczas pobytu w Polsce.

Minister Deckers podkreślił, że celem

nemi i materialnemi. Holendrzy są dobrymi patriotami, ale te same pojęcia nie mają u nich takich sił, jak u Polaków. Z takim rezerwuarem można wiele przedsięwziąć i wiele dokonać.

Odnaczenia dla gości

WARSZAWA, 15 I

Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski przyjął w dniu 14 bm. holenderskich ministrów rolnictwa dr. Deckersa oraz przemysłu i handlu inż. Gelissona, którzy złożyli mu wizytę w towarzystwie posła holenderskiego w Warsza-



Ministrowie holenderscy w Warszawie

Z końcem ub. tygodnia przybyli do Warszawy dwaj członkowie rządu holenderskiego: minister przemysłu, handlu i żeglugi prof. Gelisson, oraz minister rolnictwa i rybołówstwa Deckers. Z Warszawy goście udali się do Krakowa, skąd zawitali m. in. także do Katowic i wrócili znowu do stolicy.

Na zdjęciu: ministrowie Gelisson (trzeci z lewej) i Deckers (pierwszy z lewej) na dworcu głównym w Warszawie w towarzystwie przybyłych na ich powitanie wiceministra rolnictwa i reform rolnych Raczyńskiego (drugi z lewej), oraz wiceministra przemysłu i handlu Doleżala (czwarty z lewej).

przybycia obu ministrów było zapoznanie się z metodami, stosowanymi przez rząd polski w walce z kryzysem. Przysłowiowa gościnność polska i życzliwe współdziałanie czynników rządowych, jak również tradycyjna, odwieczna polsko-holenderska przyjaźń zadane to ogromnie ułatwiły. W tej chwili trudno jest jeszcze mówić o konkretnych rezultatach wizyty, w każdym razie ogólne wrażenia są jaknajlepsze. Sądząc z dotychczasowych rezultatów, można mieć pewność, że Polska wstępuje na drogę rozwoju.

Minister Gelisson, uzasadniając wywody swego kolegi, oświadczył, że Polska rozporządza olbrzymimi rezerwami psychicz-

nie Carstena oraz posła R. P. w Hadze Babińskiego. Premier w imieniu Prezydenta R. P. wręczył ministrom holenderskim odznaczenia wielkiej wstęgi orderu Odrodzenia Polski.

O godz. 14-ej minister skarbu Kwiatkowski podejmował ministrów holenderskich śniadaniem w Resursie Kupieckiej.

Wyjazd do Poznania

WARSZAWA, 15 I

Wczoraj o godz. 22,13 odjechali do Poznania holenderscy ministrowie. Obu ministrów towarzyszy w podróży wiceminister rolnictwa Raczyński oraz poseł R. P. w Hadze Babiński.

W KILKU WIERSZACH...

KATOWICE. W związku z pobytem hokejowej drużyny japońskiej w Katowicach bawił na Śląsku poseł nadzwyczajny Japonii z Warszawy minister Ito z członkami poselstwa. Minister Ito wraz z członkami poselstwa zwiedził przy tej okazji kilka ważniejszych obiektów przemysłowych, interesując się przedewszystkiem hutami cynku.

KATOWICE. Bawiąca w Katowicach na dwudniowych meczach hokejowych olimpijska drużyna japońska odjechała we wtorek w południe do Berlina. Na dworcu dla pożegnania drużyny japońskiej zebrało się około 500 osób ze sfer sportowych. — Jak wiadomo, rozegrane zostały dwa mecze, które wygrali Polacy.

GDAŃSK. Na nadchodzącą sesję Rady Ligi Narodów, na której rozważane będą sprawy wewnętrzno-polityczne Gdańska, udaje się dziś do Genewy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Laester.

BERLIN. Donoszą z Koblencji, że Ren i Mozela przybierają. W okolicach Ehrenbreidstein Ren wystąpił z brzegów, zatapiając wybrzeże, a w okolicach Koblencji woda dotarła do piwnic. Żegluga na Renie i Mozeli została wstrzymana.

BRUKSELA. Pod Messines na drodze z Lille do Ypres spadł do rowu autobus. 26 osób odniosło ciężkie obrażenia.

ATENY. Greckie ministerstwo oświaty po ministrze Balanosie, który podał się do dymisji, objął tymczasowo minister sprawiedliwości Logothetis.

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński ogłosił dekret, mocą którego lekarze i aptekarze cudzoziemscy tracą prawo wykonywania swego zawodu, o ile wyjadą z Abisynji bez podania władzom okresu, na który opuścza kraj, a następnie powrócą do Abisynji.

CHICAGO. Podczas posiedzenia sądu jeden z adwokatów, niezadowolony z wyroku, zabił wystrzałem z rewolweru adwokata strony przeciwnej, poczem dwukrotnie strzelił do przewodniczącego, lecz chybił. Morderca usiłował następnie popełnić samobójstwo. W procesie chodziło o powództwo cywilne na sumę 2 milionów dolarów.

HAWANA. Władze sądowe wydały nakaz natychmiastowego aresztowania b. prezydenta Martina Grausana oraz kilku innych osobistości, oskarżonych o propagandę wywrotową. B. prezydent Grausan przebywa obecnie w Miami na Florydzie.

Wybory i reforma konstytucji w Grecji

(-aw-) Powrót króla Jerzego do Grecji po dłuższej jego nieobecności w kraju nie rozwiązał jednym zamachem wszystkich wewnętrznych trudności, w jakich nowy król zastał swą ojczyznę. Monarchja coprawda została ostatecznie zaprowadzona i utwierdzona, jednak wszystkie dążenia, idące w kierunku utrwalenia stosunków wewnątrz kraju i wydzwignięcia narodu z dotychczasowego chaosu politycznego, nadal zajmują pierwsze miejsce w pracy państwowo-twórczej obecnego rządu greckiego.

W pracy swej obecny gabinet grecki z premierem Demerdzisem na czele, który z końcem ubiegłego roku objął ster państwa po rządach dyktatorskich generała Kondylisa, odniósł coprawda jeden bardzo ważny sukces. Udało mu się bowiem rozwiązać i usunąć raz na zawsze z życia państwowo-politycznego przestarzałą już i niewygodną instytucję polityczną, jaką przez długie lata było w Grecji zgromadzenie narodowe. Skutków dodatnich zniknięcia z powierzchni życia państwowego tej instytucji nie można dość podkreślić, o ile się zważy, jak wielkim hamulcem dla wszelkiej pomysłnej pracy państwa greckiego stało się zczasem zgromadzenie narodowe.

Jednak temsamem jeszcze nie została rozwiązana kwestja, na jakich podstawach naród grecki wypowiedzieć ma swą wolę polityczną w przyszłości i co zastępować ma dotychczasowe zgromadzenie narodowe. To też kwestja ta stała się dziś najaktualniejszą i bodaj najpilniejszym problemem, jaki Grecja będzie musiała rozwiązać. Zdaje się być pewnem, że zarówno rozwiązanie tego problemu, jako też ustalenie nowego ciała reprezentacyjnego narodu greckiego, przeprowadzone zostanie w ramach ściśle parlamentarnych.

Wskazują na to w pewnej mierze wybory, jakie zostały rozpisane na 28 bm. i w których wybrani mają być nowi przedstawiciele do izby parlamentarnej.

Jednak — co jest dalszą konsekwencją w dążeniu do przekształcenia całego życia państwowo-politycznego w Grecji — nowo-wybrana izba miałaby się natychmiast podjąć pracy przekształcenia dotychczasowej konstytucji greckiej, obowiązującej od roku 1927.

Jak konstytucja ta będzie ostatecznie wyglądała po przeprowadzonej reformie, w tej chwili trudno powiedzieć. Jednak nie ulega wątpliwości, że w pracy swej reformatorzy uwzględnią będą musieli zarówno fakt, że Grecja stała się monarchją, jak również życzenia szerokich mas greckiego społeczeństwa.

Ciekawa w związku z nadchodzącymi wyborami jest też wiadomość o powrocie do Grecji w najbliższych dniach wygnanego z kraju dyktatora ostatniej rewolucji greckiej Venizelosa. Warto sobie przy tej okazji przypomnieć, że Venizelos jeszcze niedawno temu był największym przeciwnikiem przywrócenia monarchji w Grecji. Jednak stronnictwo skrajno-republikańskie, którego przedstawicielem właśnie był Venizelos, pogodziło się ostatecznie z istniejącym obecnie stanem rzeczy w Grecji, tak że i powrotowi byłego powstańca Venizelosa już nic nie stoi na przeszkodzie.

Ale inną jest rzeczą, że stronnictwo to bynajmniej nie zamierza wycofać się zupełnie z życia politycznego Grecji. Uważa raczej nadchodzące wybory za najodpowiedniejszą okazję zameldowania swoich pretensyj w kształtowaniu przyszłego życia państwowego w Grecji.

Stan wojenny w Kantonie

wskutek rozruchów wśród chińskich studentów

KANTON, 15 I

W Kantonie został ogłoszony stan wojenny w rezultacie zaburzeń studenckich, w czasie których wiele osób odniosło rany. Po mieście krążą patrole wojskowe. Szkoły są zamknięte. Wszelkie zebrania polityczne są zakazane. Rektor i dziekan uniwersytetu, nie będąc w stanie opanować

Nowy minister komunikacji R.P.

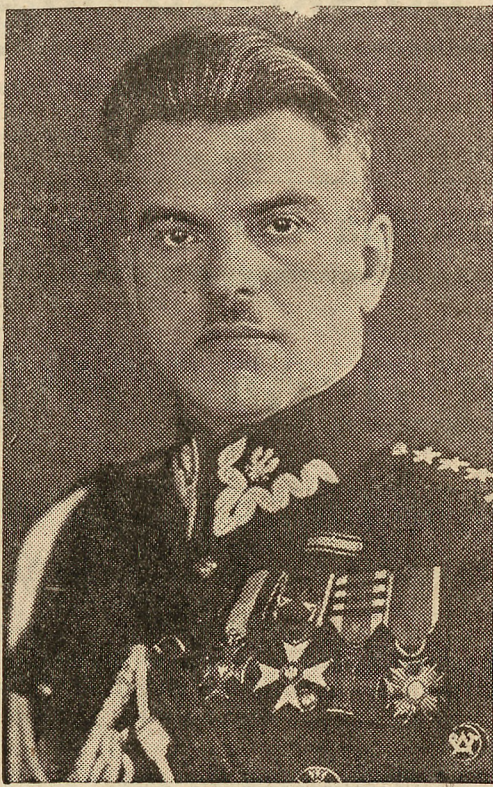
ptk. Juljusz Ulrych

WARSZAWA, 15 I

Prezydent R. P. mianował ptk. dyplom. Juljusza Ulrycha ministrem komunikacji. We wtorek o godz. 12-ej nowomianowany minister komunikacji złożył przysięgę na ręce Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 15 I

Prezydent R. P. przyjął wczoraj na połączoną audjencję ustępującego ministra komunikacji Michała Butkiewicza, któremu wręczył odznakę wielkiej wstęgi orderu Polski Odrodzonej.



Ptk. Juljusz Ulrych
nowy minister komunikacji R. P.

Życiorys nowego ministra

Nowomianowany minister komunikacji ptk. dyplom. Juljusz Ulrych jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu niepodległościowego i obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Urodzony 9 kwietnia 1888 r., uczęszczał do szkół średnich w Kaliszu. Od najmłodszych lat brał czynny udział w pracach niepodległościowych. W roku 1905 był jednym z głównych autorów strajku szkolnego w Kaliszu. Po ujawnieniu przez rząd rosyjski jego działalności niepodległościowej w narodowym związku robotniczym, uchodził do Krakowa, gdzie

po uzyskaniu świadectwa dojrzałości wstępuje na wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W okresie studiów akademickich odgrywa wybitną rolę w życiu młodzieży, jako jeden z przywódców ruchu niepodległościowego. Wstępuje do drużyny strzeleckiej w Krakowie i obejmuje jako pierwszy komendę w okręgu krakowskim. Od tej chwili pracę wojskową łączy z pracą polityczną. W lipcu 1914 uzyskuje absolutorium na wydziale prawa i administracji, a w sierpniu wyrusza z Krakowa w szeregi „Pierwszej Brygady”.

Komendant Józef Piłsudski niejednokrotnie wysyłał go jako swego emisariusza do prac P. O. N. (Polskiej Organizacji Narodowej), departamentu wojskowego N. K. N. i P. O. W. Po odmowie złożenia przysięgi wojskowej internowany zostaje do Benjaminowa. Po odzyskaniu wolności wraca w rodzinne strony do Kalisza, gdzie bierze udział w pracach tajnych P. O. W. W czasie rozbrojenia okupantów tworzy sztab wojskowy Ziemi Kaliskiej i formuje pierwsze oddziały w pułku kaliskim. Jako dowódca batalionu tego pułku bierze udział w walkach na froncie. W marcu 1920 rozkazem Naczelnego Wodza zostaje mianowany szefem ekspozytury ministerstwa spraw zagranicznych. Po zakończeniu wojny pełni obowiązki szefa wydziału, a następnie zastępcy szefa oddziału II sztabu generalnego. W roku 1923 kończy Wyższą Szkołę Wojenną i obejmuje stanowisko szefa sztabu tworzącego się korpusu Ochrony Pogranicza, oddając ogromne usługi sprawie pacyfikacji polskiego pogranicza wschodniego. W przeddzień przewrotu majowego melduje się u Marszałka Piłsudskiego, który zatrzymuje go do swojej dyspozycji i mianuje go następnie szefem biura Komitetu Obrony Państwa. W latach 1927, 1928 pełni obowiązki pierwszego dyrektora Państwowego Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. W latach 1929 i 1930 dowodzi 36 p.p. Legjonu Akademickiego, poczem obejmuje stanowisko szefa sztabu głównego, na którym pozostaje 4 lata. Na jesień 1934 został mianowany zastępcą II wice-ministra spraw wojskowych, szefa administracji Armji, na którym to stanowisku pozostaje do ostatniego czasu.

W pracy społecznej bierze udział, jako długoletni prezes Związku Polskich Związków Sportowych, prezes Centralnego Towarzystwa Ogrodów Jordanowskich oraz członek Prezydium Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Minister Ulrych posiada szereg polskich odznaczeń.

Dziennikarz duński piętnuje szykanowanie Polaków w Danji przez obce duchowieństwo

KOPENHAGA, 15 I

Znany dziennikarz duński Tage Heft ogłosił w „Dansk Familie Blad” szereg danych o stosunkach kościelnych wśród Polaków w, zamieszkałych w Danji.

Autor artykułu podaje, że księża w kościołach katolickich, do których uczęszczają przedewszystkiem Polacy, zamieszkali na wyspach Laaland i Falster, rekrutują się naogół z Flamandczyków, pochodzących z Belgji, którzy nie znają ani języka polskiego, ani duńskiego. Na wspomnianych wyspach znajduje się około 6.000 Polaków, którzy stanowią co najmniej 95 procent wszystkich katolików w tych okolicach. Pomimo, że gminy polskie wielokrotnie domagały się, aby na duszpasterzy wyznaczano bądź Polaków, bądź Duńczyków — tylko przez krótki czas czynny był w jednym z kościołów proboszcz polski.

Po kilku miesiącach jednak został on przez przełożonego Flamandczyka odwołany ze swego stanowiska.

Artykuł wymienia następnie kilka przykładów szynkanowania Polaków, na jakie narażone są polskie gminy ze strony swoich proboszczów. Wystąpienia proboszczów kierują się również przeciwko szkołom polskim w Danji, pomimo, że są one dozwolone przez duńskie władze oświatowe i że wysoki poziom szkół polskich został również uznany przez duński inspektorat szkolny.

Japończycy komunikują

że złożą deklarację i wystąpią z konferencji morskiej

LONDYN, 15 I

Na odbytej ostatnio naradzie delegacji brytyjskiej i japońskiej zdecydowano na życzenie Japonji odłożyć posiedzenie konferencji morskiej na datę późniejszą, której jeszcze nie ustalono. Delegacja japońska zajęta jest obecnie wypracowaniem zasadniczej deklaracji co do swojego stanowiska i posiedzenie odbędzie się w zależności od tego, kiedy Japończycy zdążą przygotować swą deklarację.

W każdym razie stanowisko Japonji pozostało niezmiennym i japońscy delegaci poufnie zakomunikowali delegatom brytyjskim i amerykańskim, iż po złożeniu swej

Będzie wojna...

Pojechał sobie pewien dziennikarz w góry, do Zakopanego, szukając wrażeń zimowych. Tam pewnego dnia zasiadł w kawiarni do stolika, przy którym siedział stary górak. Wszczęli rozmowę arcyciekawą, która według opisu dziennikarza była taka:

— Panie, kiedy bendzie wojna?

— 12 czerwca — odpowiadam (dziennikarz nigdy nie powinien nie znać daty ważnych wypadków).

— Nie, proszę pana. Wojna bendzie dopiero na drugi rok. A może pod koniec grudnia.

— O, skąd to wiecie?

— Bo ja wiem. Niech pan czyta objawienia królowej Miheldy, to tam wszystko stoi.

— Jakiej?

— Miheldy, tej, co była u Salomona, to ona sprzedawała Salomonowi trzy takie ksionżki, to tam syćko jest napisane, co bendzie do roku 2000. O tem wszystkiem była wydrukowana przed wojną taka grubą ksionżka (pokazuje cztery palce), a potem to zrobili tylko taką (na jeden palec).

— A dlaczego?

— Dlaczego? bo panowie nie chcom, żeby ludzie wiedzieli całom prawdę. Ale ja wiem.

— No więc co wiecie, dziadku?

— U królowej Miheldy jest napisane: „Jak się zacznie wojna z Wiecznego Miasta, to bendzie najsroższa wojna”.

I teraz tak właśnie jest. Najpierw bndom się bić na południu, a potem, jak wiarr, przeleci wojna na północ, i zacznom się bić na północy.

— Nie może być!

— To syćko jest rychtyk prawda, bo już przed tamtom wojną syćko wiedziałem, co bendzie. No i tero Polocy wygrają.

— A długo będzie trwać?

— Tylko sześć tygodni. Polska dostanie swe stare granice.

— No i jakie dalsze losy?

— Po tej wojnie Polska bendzie najsilniejszym państwem w Europie. Wtedy zacznom robić wynalazki w Polsce. Jeszcze najważniejsze skarby nie są ruszone. Wtedy srybla, złota bendzie w Polsce dużo, a ludzi mało. Bo ta wojna bendzie sto razy gorsza od tej, co była. Ale te ludzie nie bndom długo żyć.

— Dlaczego?

— Bo bndom bardzo mondre i od chytróści wielkiej nie bndom mogli urósć.

— Ile lat będą żyć?

— Najwyżej czterdzieści!

— No i co dalej będzie?

— Potem przyndzie ancykryst. Urodzi się on ze starej żydówki, lecz nie tak jak inne ludzie, ale bokiem. Pod niebiosy się wyniesie. Bendzie kciół syćko na swojom wiare obrócić. Wie pan, taką schyzmatyką, co w Boga nie wierzą. A gdy już bendzie bardzo źle, to Bóg ześle na ziemię dwóch mężów, co som z ciałem i duszą w raju: Eljasza i Noego. Ancykryst się o tem dowie i bendzie kciół ich dogonić. I złapie ich w jednym mieście i tam każe ścić. Ale po czterech dniach zaświeci słoneczko i ta ik krew złapie się z ziemiom i ci dwaj mężowie się tam spalą na to, żeby ik grzeszna renka nie dotkla. Ale wtedy to się Panu Bogu nie bendzie podobalo i ześle na ancykrysta siedem siarczy-stych pieronów i stronci go do piekła i jego zwolenników.

— No i co dalej będzie?

— To bendzie rok 2000! Dalej, to co na zadku od 2000, to już w objawieniu Miheldy nie stoi, bo to ona, wie pan, najpierw dziewięć ksiąg napisała, ale sześć spaliła, bo Salomon nie kciół kupić... I zobaczy pan, że to syćko na amen się sprawdzi...

zasadniczej deklaracji i odrzuceniu żądań japońskich przez konferencję, co do czego niema wątpliwości, Japonja wycofa się z konferencji, która będzie dalej toczyła swoje obrady w gronie 4-ch mocarstw. Japonja pozostawiłaby obserwatorów na czas trwania konferencji w gronie 4-ch mocarstw.

PEKIN. Ofiarami ostrych mrozów, trwających tu od początku grudnia, padły do tej pory 153 osoby. Temperatura utrzymuje się na poziomie około 20 stopni niżej zera.

Umotywowanie wyroku

w sprawie współwinnych zabójstwa ś. p. ministra Bronisława Pierackiego

Jak wiadomo z telegramów prasowych, sąd okręgowy w Warszawie wydał w poniedziałek wyrok, skazujący współwinnych w zabójstwie ś. p. min. Pierackiego. Wyrok podaliśmy już w dziale politycznym naszej gazety. Poniżej przynosimy umotywowanie wyroku sądowego.

Red.

Dokąd prowadzą poszlaki?

Już pierwsze wyniki śledztwa wykazały, że morderca ś. p. ministra Pierackiego pochodził z kół organizacji ukraińskich nacjonalistów. Wskazała na to wstążeczka o barwach niebiesko-żółtych, znaleziona w płaszczu zamachowca, i bomba, przez sprawcę porzucona, która pochodziła z laboratorium ukraińskiego w Krakowie. W toku szczegółowego i niezwykle drobiazgowego śledztwa fakt odpowiedzialności za mord organizacji ukraińskich nacjonalistów został całkowicie udowodniony. Przyjęła zresztą na siebie tę odpowiedzialność i sama organizacja, publikująca w swoim oficjalnym „Biuletynie krajowej egzekutywy O. U. N. na Z. U. Z.” (nr. 4 do 7 z roku 1934) oświadczenie: „Bojowiec U. W. O. zabił ministra

W dniu 15 czerwca 1934 zginął w Warszawie minister spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Bronisław Pieracki. Zginął na posterunku, zamordowany kulami rewolwerowymi. Zakończył życie człowiek wielkich dla Polski zasług, żołnierz i mąż stanu, którego główną dewizą życia była nieustanna służba dla dobra Rzeczypospolitej i jej wszystkich obywateli.

spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego”. Analogiczne deklaracje ogłosiły ukraińskie czasopisma amerykańskie. Organizacja ukraińskich nacjonalistów, która jest dalszym ciągiem ukraińskiej wojskowej organizacji (U. W. O.), jako swoje zasadnicze zadanie postawiła sobie stworzenie ukraińskiego państwa. W stosunku do Państwa Polskiego oznaczałoby to oderwanie od Polski ziem Małopolski wschodniej: Wołynia, Chełmszczyzny i Polesia. Jako jedyny środek do osiągnięcia tego celu, organizacja ukraińskich nacjonalistów uznaje walkę z Polską i z innymi państwami, zajmującymi ziemie, uważane za ukraińskie, a jako formę tej walki — narodową rewolucję.

„Organizacyjna robota uralńców“

Podkreślić tutaj należy, że w ciągu 15 lat istnienia U. W. O. i O. U. N. działalność ta ogranicza się jedynie do wytwarzania ciągłego wrzenia w granicach Państwa Polskiego i do szerzenia nienawiści jedynie w stosunku do Polaków. Moralność o taktykę O. U. N. charakteryzują następujące zasady, publikowane w oficjalnych organach organizacji: „Nacjonalista ukraiński nie liczy się z żadnymi ogólnoludzkimi przepisami solidarności, sprawiedliwości, miłosierdzia i humanitaryzmu” — „każda droga, która prowadzi do najwyższego celu, jest naszą drogą bez względu na to, czy u innych będzie się nazywać bohaterstwem, czy też podłością”. 15-letnia historia U. W. O. i O. U. N. to jedno hasło skrytobójczych napadów rabunkowych, podpalen, zamachów bratobójczych, wzajemnego oskarżania się i zabijania. Działalność O. U. N. spotyka się z potępieniem nie tylko ze strony t. zw. „wrogów narodu ukraińskiego”, lecz również z potępieniem ze strony nieobjętej gangreną moralną części ukraińskiego społeczeństwa, potępieniem tem bezwzględniejszym, że działalność O. U. N. okazuje się z punktu widzenia jej celowości najzupełniej chybiona.

Ustrój O. U. N. oparty jest na zasadach monokratycznych. Pełnia władzy faktycznej słupiona jest w rękach prezesa, prowadzi ukraińskich nacjonalistów i zarazem głównego komendanta Ukraińskiej Wojskowej Organizacji Eugenjusza Konowalca. On i jego bliżsi współpracownicy ponoszą w pierwszym rzędzie moralną odpowiedzial-

ność organizacji wobec ludzkości i ukraińskiego społeczeństwa. Ujawnione w niniejszej sprawie dokumenty, pochodzące z t. zw. „archiwa Senyka”, udawniają, że zamach na min. Pierackiego zdecydowany był przez naczelny prowod ukraińskich nacjonalistów t. zw. „Pun” na wniosek krajowej egzekutywy. Dyrektywa ta rzuciła światło na kulisy naczelnych czynników organizacji i przyczyniła się m. in. do ujawnienia się ścisłych stosunków O. U. N. z niektórymi państwami ościennymi, w pierwszym rzędzie, że O. U. N. stoi na żołądźce litewskich czynników rządowych, które ponadto dostarczają członkom O. U. N. urzędowo fałszowanych dokumentów osobistych (paszportów) i ułatwiają przejazdów pod fikcyjnymi nazwiskami na kampanie agitacyjne do Ameryki i wreszcie udzielają wydawnictwu U. W. O. „Suma” w Kownie.

Działalność O. U. N. w odniesieniu do Polski mierza — jak wykazano powyżej — do oderwania od Państwa Polskiego południowej części jego obszaru, t. j. ziem od wieków nierozdzielnie związanych z Rzeczypospolitą Polską, zamieszkałych również od wieków przez ludność mieszaną polską i ruską, wychowaną przez kulturę i cywilizację i do Polskości zawsze ciążącą. To dążenie O. U. N. do oderwania od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich województw, z punktu widzenia kwalifikacji prawnej, jest zbrodnią stanu, wobec czego udział tej organizacji i jej członków w celu realizacji jej zadań jest również zbrodnią.

Oskarżenia — członkami O. U. N.

Przeprowadzony w niniejszej sprawie przewód sądowy pokazał niezbicie, że wszyscy oskarżeni należeli do O. U. N.

1) oskarżony Stefan Bandera był wybitnym członkiem O. U. N. Wynika to z wyjaśnień oskarżonych Pidhajnego, Kaczmarzkiego i Myhala, oraz zeznań świadka Onyszczyka. Stefan Bandera był przewodnikiem krajowym, a więc najwyższą władzą O. U. N. w kraju, zależnym jedynie od prowodu ukraińskich nacjonalistów, przebywającego zagranicą. Poza powyższe wymienione dowody szereg innych danych stwierdza również przynależność oskarżonego Bandery do O. U. N. Później on zagranicę do Czechosło-

wacji w roku 1932 i do Berlina w roku 1923, dokąd jeździł w związku z odbywającymi się tam konferencjami organizacyjnymi. Na podstawie tych danych sąd uznał, że udowodniono, iż oskarżony Bandera był członkiem O. U. N. i że w organizacji tej zajmował stanowisko przewodnika krajowego.

2) Również szereg dowodów wskazuje na to, że oskarżony Mikołaj Łebed był członkiem O. U. N. i że zajmował najwybitniejsze stanowisko.

3) Co do oskarżonej Hnatkiwskiej, dowodem jej przynależności do O. U. N. jest m. in. zeznanie świadka Onyszczyka, który zeznał, że Hnatkiwska w roku 1934 kierowała w powiecie kossowskim kolportażem literatury O.

U. N. Dalej stwierdzono kontakt organizacyjny oskarżonej Hnatkiwskiej z działaczami O. U. N. w kraju i poza jej granicami, a wreszcie głównym dowodem przynależności Hnatkiwskiej do O. U. N. jest jej rola w Warszawie w związku z przygotowaniami do zabójstwa Min Pierackiego.

4) Oskarżony Jarosław Karpyniec przyznał się w toku śledztwa do udziału w O. U. N., zajmował się on przemyceniem literatury z Czechosłowacji przez Cieszyn do Polski. W Krakowie posiadał laboratorium, w którym wytwarzał środki wybuchowe dla celów organizacji.

5) Winę oskarżonego Kłymyszyna co do udziału jego w O. U. N. stwierdzają dowody, uzyskane naskutek kilkomiesięcznej stałej obserwacji, a ustalające, że przewoził on literaturę O. U. N. z Czechosłowacji do Polski.

6) Oskarżony Pidhajny przyznał się do udziału w O. U. N. i do tego, że za oskarżonym Bandera był kierownikiem pierwszego oddziału bojowego.

7) Oskarżony Iwan Maluca przyznał się do udziału w O. U. N., w której zajmował stanowisko referenta. Jego zeznania, szczerze i przepełnione przekonaniem o szkodliwości O. U. N. dla narodu ukraińskiego, sąd uznał za niebudzące żadnej wątpliwości.

Zabójca Grzegorz Maciejko

Przechodząc do omówienia dowodów, związanych z oskarżeniem pod sądnych o udział w zabójstwie ś. p. ministra Pierackiego, należy stwierdzić, że udowodnione zostało ponad wszelką wątpliwość, że bezpośrednim sprawcą zabójstwa był Grzegorz Maciejko, członek O. U. N., zamieszkały we Lwowie. Dowody te pochodzą z różnych źródeł, które nawzajem się potwierdzają lub uzupełniają, a łącznie tworzą całość dowodu o takiej mocy,

8) Dowodem przynależności do O. U. N. oskarżonego Czornija jest zeznanie oskarżonego Malucy, złożone w śledztwie, którego uważał za członka O. U. N. Zreorganizował on t. zw. „chaty”, t. j. miejsca schronienia dla członków organizacji, przyczem schronienie to wykorzystane zostało przez zabójcę min. Pierackiego.

9) Oskarżony Eugenjusz Kaczmarzki przyznał się do udziału w O. U. N. i to przyznanie nie budzi żadnej wątpliwości.

10) Oskarżony Roman Myhala przyznał się do udziału w O. U. N., gdzie zajmował stanowisko kierownika wywiadu bojowego.

11) Sąd uznał za dowód również fakt należenia do O. U. N. oskarżonej Katarzyny Zaryckiej, która należała do wywiadu kobiecego O. U. N.

12) Udziału oskarżonego Rakawo O. U. N. dowodzą zeznania oskarżonego Malucy, dalej zeznania Horneckiej i świadka Fica.

Powyższe wymienione dowody, wraz z dodaniem szeregu innych dowodów oraz poszlak, wiążących się i uzupełniających się wzajemnie, dowodzą niezbicie, że wszyscy oskarżeni wzięli udział w O. U. N., wobec czego podlegają karze.

Bandera dał rozkaz dokonania zbrodni

Przeprowadzony w niniejszej sprawie przewód sądu ujawnił dalej, kto był wobec Grzegorza Maciejki wyrazicielem tego rozkazu i kto był pomocą do jego wykonania. Szczegółowe śledztwo wykazało, że zamach przygotowany był od dłuższego już czasu i był poprzedzony długotrwałym wywiadem, mającym na celu zaobserwowanie trybu życia min. Pierackiego i wybrania najodpowiedniejszego miejsca i czasu zamachu. **Polecenie dokonania zamachu wydał przewodnik krajowy oskarżony Stefan Bandera.** Wynika to z zeznań oskarżonych Malucy i Pidhajnego. Oskarżony zeznał, że Mikołaj Łebed przebywał w Warszawie na jesień 1933 r. oraz w maju i czerwcu 1934, przeprowadzając tam z polecenia oskarżonego Bandery t. zw. wywiad bojowy. Samemu Malucy Bandera polecił na jesień 1933 zorganizować t. zw. „chaty”, t. zn. miejsca schronienia się członków O. U. N. przed władzami. Bandera skontaktowa-

wał Grzegorza Maciejkę z Mikołajem Łebedem, pod którego rozkazy Maciejkę oddał oraz wskazał Maciejce również przygotowane przez Malucę miejscowe schronienia. Powyższe czyny Stefana Bandery, ustalone przez przytoczone dowody, zawierają, jeśli chodzi o wydanie rozkazu Grzegorzowi Maciejce zabicia min. Pierackiego, cechy podżegania do popełnienia zbrodni zabójstwa. Zorganizowanie zaś wywiadu przez Łebeda, dostarczenie temu ostatniemu środków pieniężnych, przygotowanie miejsca schronienia, dostarczenie zabójcy broni — stanowi cechę pomocnictwa zbrodni. Z omówionych wyżej zeznań oskarżonego Pidhajnego i Malucy widać, że rola oskarżonego Łebeda w odniesieniu do zabójstwa min. Pierackiego polegała na przeprowadzeniu t. zw. wywiadu bojowego, t. zn. wybierania czasu, miejsca i najbardziej odpowiednich warunków do dokonania zamachu.

Wina dalszych oskarżonych

Co do działalności Łebeda i Hnatkiwskiej w Warszawie, to na podstawie szeregu dowodów, niezależnie od powyższych zeznań Malucy i Pidhajnego, należy dojść do wniosku, że pobyt oskarżonych Łebeda i Hnatkiwskiej w Warszawie pozostał niewątpliwie w związku z zamachem na min. Pierackiego. Ponadto stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że Łebed przebywał 30 maja 1934 r. w Krakowie w mieszkaniu oskarżonego Karpynca, w którym to mieszkaniu Karpyniec skonstruował bombę, porzuconą przez Grzegorza Maciejkę w ucieczce po dokonaniu zamachu. Z faktu, że w tymże dniu współtowarzysz Karpynca, oskarżony Kłymyszyn, kupił w aptece Gorzkow-

skiego i zaniósł do mieszkania Karpynca 5 dkg. calichloricum, który to materiał wybuchowy znalazł się w bombie Maciejki, należy dojść do wniosku, że celem pobytu Łebeda w Krakowie było przewiezienie stamtąd bomby i że w istocie Karpyniec w tym dniu bombę wykończył i wręczył ją Łebedowi. Na podstawie tych danych sąd uznał, że oskarżony Łebed dopuścił się nakłonienia Grzegorza Maciejki do zabójstwa min. Pierackiego, gdyż Maciejko pozostawał pod bezpośrednim wpływem Łebeda, oraz że dopuścił się udzielenia pomocy do tego zabójstwa, przeprowadzając wywiad i doręczając bombę.

Czyn oskarżonej Hnatkiwskiej, t. zn. towarzyszenia i pomagania Łebedowi,

przeprowadzenie wywiadu, dotyczące osoby min. Pierackiego, sąd zakwalifikował również jako świadome pomocnictwo w zabójstwie, gdyż na pytanie, czy oskarżona Hnatkiwska wiedziała, do jakiego celu służy śledzenie min. Pierackiego, należy odpowiedzieć twierdząco. Albowiem niepodobna przypuszczać, iż towarzysząc stale Łebedowi i maskując jego zadanie, oskarżona Hnatkiwska, która współdziałała z O. U. N., jak to wyżej wykazano, i która w Warszawie używała fałszywego nazwiska, nie została wtajemniczona, w jakim celu to wszystko robi. To tłumaczenie niewątpliwie było koniecznym warunkiem powodzenia akcji, aby uchronić się przed popełnieniem jakiegś nieostrożności.

Jak to już wyżej wspomniano, sprawca zabójstwa Grzegorz Maciejko rzucił pakiet, w którym po rozwinięciu ukazał się pocisk bombowy. Po wyprostowaniu puszki blaszanej, w której pocisk był umieszczony, i po porównaniu tej blachy z częściami blachy znalezionymi w laboratorium Karpyńca w Krakowie, okazało się, że puszka zrobiona została z tej właśnie blachy, więc w laboratorium Karpyńca. Wobec oczywistości tego dowodu, oskarżony Karpyniec przyznał w śledztwie, że istotnie puszkę tę sporządził, zaprzeczając wszakże, aby miał skonstruować sam przyrząd wybuchowy. Wyjaśnienie to jednakże należy odrzucić, gdyż oczywiście jest, że Karpyniec, jako chemik, powołany był w pierwszym rzędzie do fabrykacji pocisków wybuchowych, a nie jedynie puszek na nie. Należy więc uznać za udowodnione, że bomba, posiadana przez zamachowca w Warszawie, została wykonana przez Karpyńca w swym laboratorium krakowskim.

W ścisłym związku z działalnością Karpyńca pozostawała działalność oskarżonego Kłymyszyna. Obaj oni stanowili jądro krajowej egzekutywy O. U. N., przyczem Kłymyszyn odgrywał rolę kierowniczą. Przewód sądowy dostarczył dowodu, wykazującego, że również Kłymyszyn przyczynił się do wytworzenia omawianej bomby, użytej w zamachu warszawskim. Obydwaj zdawali sobie sprawę z tego, że służyć ona będzie do konkretnego pozbawienia życia człowieka lub wielu ludzi w związku z terrorystyczną akcją O. U. N. W tych warunkach sąd uznał, że oskarżony Kłymyszyn, dostarczając mu materiałów, dopuścił się pomocnictwa do zabójstwa.

Rola oskarżonego Pidhajnego w niniejszej sprawie umówiona została już częściowo, ponieważ pozostaje w ścisłym związku z działalnością oskarżonego Stefana Bandery. Szereg okoliczności stwierdza, że Pidhajny był wtajemniczony w sprawę zamachu na min. Pierackiego, m. in. podaje oskarżony Myhał, że dnia 8 czerwca 1934 r. przesłał on na polecenie Pidhajnego do Warszawy pod adresem Łebeda egzemplarz gazety „Nowy Wiek“ z wiadomością o pobycie ministra w Małopolsce Wschodniej. Skoro oskarżony Pidhajny wiedział, gdzie i pod jakim nazwiskiem oskarżony Łebed przebywał, i że interesuje się wiadomością o podróży min. Pierackiego, to w związku ze wszystkimi okolicznościami sprawy należy dojść do wniosku, że wtajemniczony on był w plan zamachu. Wobec powyższego szczegółowe czynności, dokonane przez niego, a mające związek z zabójstwem, należy uznać za świadomie pomocnicze, a zmierzające do zbrodni zabójstwa.

Iwan Maluca sam przyznał się, że dokonał wszystkich czynów, które mu zarzuca akt oskarżenia: Stwierdził jednak, że nic nie wiedział o planie zamachu na min. Pierackiego, że poszczególne czynności dokonał bez świadomości, że służą one do przeprowadzenia tego zamachu. Powyższe twierdzenie oskarż. Maluca pozostaje w sprzeczności z jego własnymi wyjaśnieniami, w których dokładnie zeznał, że wiedział, iż Łebed prowadzi w Warszawie t. zw. wywiad bojowy. Nie jest przeto do przyjęcia możliwość, żeby oskarżony Banderia nie informował swego organizacyjnie najbliższego współpracownika o celu tych poczynań. Dlatego sąd uznał, że oskarżony Maluca dopuścił się świadomie pomocnictwa w popełnieniu zbrodni zabójstwa min. Pierackiego. Oskarżeni, jak Czornij, Kaczmar-

ski, Myhał, Katarzyna Zarycka i Jarosław Rak pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za świadome ułatwienie Grzegorzowi Maciejce ucieczki przed władzami sprawiedliwości. Ustalenie okoliczności faktycznych, związanych z zarzutami aktu oskarżenia wobec tych oskarżonych, nie napotyka na trudności. Okoliczności te zostały uznane w śledztwie przez oskarżonych z wyjątkiem kilku drobnych, nie mających większego znaczenia. Na zasadzie szczegółowych wywodów sąd uznał, że oskarżeni świadomie udzielali pomocy Grzegorzowi Maciejce do uniknięcia odpowiedzialności karnej za zabójstwo min. Pierackiego.

Z jakich założeń wychodził sąd przy wymiarze kary

Przy wymiarze oskarżonym kary, sąd wychodził z następujących założeń:

Sam udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów musi być surowo karany, a to ze względu na cele, do których ta organizacja dąży, to znaczy oderwania od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich województw, jak również ze względu na metody, jakimi O. U. N. się posługuje. Charakter O. U. N., jej metody i wogóle oblicze moralne są ogólnie znane do tego stopnia, iż oczywiście jest, że zdaje sobie z nich sprawę każdy, wstępujący w szeregi tej organizacji. W sprawie niniejszej oskarżeni z wyjątkiem Czornija zajmowali stanowiska wybitne i wszyscy z wyjątkiem Czornija i Raka brali bezpośredni lub pośredni udział w pospolitych zbrodniach, jakich dopuszczała się organizacja ukraińskich nacjonalistów. Z tych powodów wymiar kary musiał być wysoki.

Co do zbrodni zabójstwa ś. p. min. Pierackiego, sąd wziął przy wymiarze kary pod uwagę, że **sprawcy zamachu targnęli się na życie wysokiego dostojnika państwowego, człowieka wielkich zasług, którego ciągłą troską było dążenie do stworzenia w Małopolsce Wschodniej warunków, umożliwiających zgodną współpracę i bratnie współżycie społeczeństwa polskiego i ukraińskiego.** Oskarżonych cechowała w ich postępowaniu najokrutniejsza premedytacja. Jeżeli bezpośredni sprawca zabójstwa winien być ukarany najwyższą karą, to **tem słuszniej kara ta dotknąć winna tych, którzy sami, nie narażając się na bezpośrednie niebezpieczeństwo, mord w planie przygotowali i nakazali.** Poza temi okolicznościami ogólnymi, sąd rozważył w stosunku do oskarżonego Bandery fakt, że był on przywódcą organizacji w kraju, że kierował wszystkimi ważniejszymi jej poczynaniami i w sprawie zabójstwa min. Pierackiego był **dużą spiską, skierowanego przeciwko życiu ministra** — i z tych powodów uznał za słuszne wymierzyć mu największy wymiar ka-

Historja Harcerstwa Polskiego

Ukazało się drugie wydanie Jubileuszowe Historji Harcerstwa Polskiego haremistrza Wacława Błażejewskiego. Książka liczy 352 strony i składa się z 3-ch części: „W niewoli“, „W zbrojnej walce o Polskę“ i „W jasny czas wolności“. Autor z pietyzmem i umiłowaniem przedstawia rozwój ruchu harcerskiego od jego narodzin w Polsce, po czasy przygotowań do ostatniego Jubileuszowego Zlotu w Spale z okazji 25-lecia istnienia Harcerstwa.

Dwie pierwsze części książki zawie-

rają ścisły materiał historyczny z zakresu powstania, rozwoju i pierwszych poczynań ruchu harcerskiego. Widzimy, jak w czasach niewoli trafia do młodzieży, skupiającej się w różnych organizacjach ideowych, wieść z Anglii o skautingu. Młodzież znajduje w ideologii i metodzie harcerskiej swoją drogę i właściwe przygotowanie swej sprawności wewnętrznej i fizycznej do podniosłej roli, którą jej spełnić przyjdzie „W walce o Polskę“. Nieprzeciętnie wiary ludźmi okazują się twórcy harcerstwa w Polsce, z zapałem prowadzący pracę rozszerzania i pogłębiania tego ruchu. Pokonywując często wielkie trudności, z konieczności schodzą nieraz do pracy konspiracyjnej w byłych zaborach.

Skupia się w ruchu harcerskim zarówno młodzież męska, jak i żeńska. Z wybuchem wojny europejskiej szeregi harcerskie złożyły bogatą daninę krwi — Legjony, obrony Lwowa, służba Pogotowia Młodzieży w 1918 r., bataljon harcerski, udział w obronie Rzeczypospolitej przed najazdem bolszewików — w akcjach plebiscytowych — oto pobieżne wyliczenie zaszczytnych czynów harcerstwa w chwilach odzyskiwania wolnej Ojczyzny. Tę służbę, złożoną Ojczyźnie, wyróżnia Naczelny Wódz Józef Piłsudski — mówi o tem rozkaz Jego z dnia 21 czerwca 1921 r., przytoczony w omawianej książce.

Mimo walk o niepodległość, widać, jak Harcerstwo rozszerza się po Polsce i mimo rozłamy, powodowane momentami natury politycznej, w rezultacie osiąga swe zjednoczenie. Książka omawia również dzieje Harcerstwa na Rusi i na wychodźstwie w Rosji.

Po odzyskaniu niepodległości, po przeżyciach żołnierskich następuje pewne zahamowanie w pracy harcerskiej. Lecz zostaje ono przełamane i „w jasny czas wolności“ Harcerstwo dostosowuje powoli swe metody pracy, aby wychowywać zdrowych moralnie i fizycznie przyszłych obywateli państwa.

W jakich etapach ta praca się odbywa, mówi o tem część trzecia książki.

Widać z tych kronikarskich zestawień różnych zjazdów, odbytych obozów i zlotów, wystąpień na terenie kraju i zagranicą, jak ruch ten krzepnie, zyskuje na głębi, rozszerza się i „idzie jak fala zalać polski świat“. Ogarnia swym zasięgiem najmłodszych, tworząc gromady zuchów, organizuje starsze Harcerstwo, dociera do młodzieży, pracującej zawodowo i młodzieży wiejskiej, brata się z Harcerstwem zagranicą i idzie stale jakby w awangardzie wypatrywania istotnych potrzeb narodu, nieustępliwym uporem wyrębuje sobie poprzez codzienny trud metody coraz skuteczniejszych poczynań, naświetlając serce otuchą na lepsze jutro Polski.

Tragiczne prawa Czarnego Łądu

Łańcuch katastrof samolotowych w Egipcie

W związku z rozgrywaną się obecnie wojną włosko-abisyńską oraz przeciągającym się wciąż konfliktem włosko-angielskim, zaznaczyć należy wzmożony ruch samolotów do Afryki i przez Afrykę, który najlepiej ilustruje się aż czterema wielkimi katastrofami lotniczymi w ciągu ostatnich miesięcy.

Samoloty, zwłaszcza obce, lecące nad Egiptem, zmuszone są unikać zakazanej strefy wojskowej na pograniczu Libji włoskiej, gdzie obie strony, a to Włosi w Libji, a Anglicy w Egipcie, postawieni są na stopie prawie wojennej. By ominąć tę strefę, pozostają loty wprost nad pustynią libijską i egipską, które należą do najdzikszych części świata, albowiem do największej wysuszonej i pozbawionej wody wschodnich części olbrzymiej Sahary.

To dzikie, pustynne pogranicze Egiptu poznałem dobrze w czasie wycieczek Międzynarodowego Kongresu Geografów w r. 1925 do Oazy Khorge w Pustyni Libijskiej oraz do I-ej Kotorohy Nilu pod Assuanem. Na posiadanej przeze mnie a przywiezionej z Egiptu mapie kongresowej, znajdu-

ją się na tem pograniczu liczne białe plamy „unesplored“ (niezbady). W terenie tym dotąd robi się odkrycia geograficzne i tak n. p. Włosi w r. 1931, zajmując po operacjach wojskowych gen. Grazianiego (dzisiejszego dowódcy frontu Ogadenu) Oazę Kufry, siedzibę niezależnych Senusich, byli pierwszymi białymi, którzy tam oficjalnie weszli. W r. znowu 1933, lotnicy angielscy z badaczem Sahary Robertem Craytonem, przy pomocy samolotu odnalazli, wystartowawszy z Oazy Khorge, zaginioną Oazę Zerzury, o której wiadano iż istnieje, ale do której żadne szlaki karawanowe nie prowadziły spowodu najdzikszej i bezwodnej pustyni.

Łańcuch katastrof

Otóż ostatnie loty powietrzne na tych szlakach dostarczają spowodów wyżej podanych wielu trudności, powodując też częste katastrofy. Rejestracja tych katastrof wykazuje następujące wypadki wprost jak gdyby w łańcuchu ze sobą powiązane. Rozpoczyna je katastrofa samolotu włoskiego pod Kairem we wrześniu r. 1935, w gorącz-

kowych chwilach, poprzedzających wybuch wojny abisyńskiej. W katastrofie tej zginął Luigi Razza, jeden z wybitnych włoskich znawców Afryki, a dookoła samej katastrofy wytworzyła się opinia sabotażu ze strony anglo-egipskiej, przez których terytorja samolot włoski zdążył do Erytrei. Znany jest list synka ofiary katastrofy, skierowany do Mussoliniego, w którym ten oświadcza gotowość pójścia w ślady ojca i prosi o posłanie go na front abisyński.

W równie tajemniczych warunkach nastąpiła katastrofa samolotu francuskiego w grudniu 1935 r. w chwili startu z Wadi-Halfa w Sudanie anglo-egipskim, gdy lotnicy podejmowali dalszy etap lotu Paryż—Madagaskar. Lotnik francuski Pharabod został zabity, a Klein uległ ciężkiemu poranieniu. Poprzednimi etapami lotu były Tunis i Sirt w Trypolitanji, czyli że lotnicy przelecieli nad wschodnią częścią Sahary i mieli już poza sobą najdziksza część drogi.

Pod sam koniec grudnia ubiegłego roku wydarzyła się już na wielką skalę katastrofa hydroplanu angielskiego „City of

Raz coś innego

List angielskiego pułkownika do zwolenników sankcji antywłoskich

WARSZAWA. Miesięcznik „Polonia-Italia“, wydawany w Warszawie, umieścił list otwarty pułkownika angielskiego Cyryla Rocke, ex-atache wojskowego w Rzymie, dowódcy gwardji irlandzkiej, do arcybiskupa Canterbury, do lordów Cecila, Carrigyle i Snowdena i redaktorów „Timesa“, „Daily Telegraph“ i innych zwolenników sankcji.

Pułkownik Rocke pisze m. in.:

„Niżej podpisany pułkownik, który zna Abisynję, Italię i Mussoliniego, czytał z zajęciem, z rozpaczą i niesmakiem, różne wasze oświadczenia w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego. Z niesmakiem, ponieważ szlachetne zasady, na które się powołujecie w obronie Ligi Narodów, wydają się wielu innym narodom oszustwem, podczas gdy powoływanie się na te zasady wydaje się niezbyt szczęśliwe tym bardzo licznym, którzy bez względu na swój podziw dla

Chartum“ (miasto Chartum, nazwa stolicy Sudanu angielskiego) w której aparat skapotował, spadając do morza pod Aleksandrią. Okoliczności katastrofy nie zostały dotychczas ustalone, a pilot Wilson, jedyna osoba, która pozostała przy życiu z liczby 13-tu pasażerów, oświadczył, że wszystkie 3 silniki zatrzymały się jednocześnie. Pilot, który po katastrofie usiłował dopłynąć do brzegu, został wyłowiony przez kontrtorpedowiec „Brilliant“. Z początkiem stycznia b. r. wyłowiono z morza wrak zatopionego hydroplanu, który pełnił służbę na linii Ateny—Aleksandria.

Ostatnia katastrofa

Ostatnia wreszcie katastrofa, 4-ta z rzędu, lotników francuskich Saint Escupery i Prezot, wydarzyła się również pod sam koniec roku 1935. Lotnicy odbywali raid z Francji do Saigona, stolicy Indochin francuskich. W dniu 23 grudnia 1935 wylecieli w nocy z Banghazi w Libji włoskiej, a chcąc uniknąć wspomnianej strefy zakazanej, postanowili lecieć ponad pustynią wprost na Kair. Noc była niezwykle ciemna. Nie mając na pokładzie stacji radiowej, lotnicy około 4-tej nad ranem zaczęli zniżać lot, spodziewając się ujrzeć światła Kairu.

W momencie, gdy znaleźli się poniżej chmur, uderzyli o skalisty pagórek; aparat uległ rozbiciu; na szczęście lotnicy wyszli cało, znaleźli się jednak samotni i bez wody w pustyni i dopiero na 4-ty dzień swego marszu po pustyni, już zupełnie wyczerpani, natrafili na Beduinów, którzy napoivszy ich, odstawili z karawaną do Wadi el Naturn, skąd samochodem udali się do Kairu. Wspomniana Dolina Naturn znajduje się na półn.-zachód od Kairu u przybrzeżnej Pustyni Libijskiej, która w tej części jest pustynią skalistą czyli tak zwaną Hammadą.

Zestawienie tych 4-ch katastrof lotniczych stanowi ciekawy przyczynek do skutków wojny abisyńskiej. D. A. G.

Wielkiej Brytanji uważają ją za naród, za wdzięczający obecne swe stanowisko w świecie niemal wyłącznie aktem agresji wojskowej, nieraz okrutnej, których Wielka Brytanja dokonała w przeszłości wobec narodów słabszych.

Czy czcigodni panowie zdają sobie sprawę z tego, że w Abisynji corocznie kaleczy się tysiące dzieci, aby mogły być rzucone na rynek niewolników, dla panującego szczezu w tym pięknym, lecz nieszczęśliwym kraju? Lecz Liga Narodów nietylko udziela Abisyńczykom wspańałowmyślnego poparcia, ale też i popiera rząd, który tworzy wielki gabinet żywych okropności.

Wy i wasza Liga wydajecie się zwykłym ludziom nędznym gronem ludzi małodusznych, zbyt tchórzliwych, by stawić czoło Japonji. Odważni stronnicy Ligi grożą teraz Italji, ponieważ myślą, że jest ona zbyt biedna, by mogła się opierać. I czemuż to grożą Italji?

Bo robi ona wobec Abisynji to, co Wielka Brytanja, mająca o połowę mniej słuszności, niż Italja, uczyniła wobec wielu krajów jeszcze bardziej bezbronnych, a często naprawdę, a nie zaś pozornie tylko chrześcijańskich.

Czy wy dostojni panowie podnieśliście głos przeciwko swej tak niemoralnej napaści, której dokonała Anglja, gdy w r. 1899 stworzyła konflikt z małemi republikami południowo-afrykańskimi celem podboju? Gdyby istniała wówczas wasza Liga, czy zatrzymaliby się wielcy Rhodes i Chamberlain?

Wystarczy przeczytać historję Afryki południowej, aby się dowiedzieć, że chociaż Holendrzy ukazali się pierwsi na widowni, potężna Anglja dręczyła ich, oszukiwała i zdradzała prawie przez 200 lat i wreszcie w r. 1899 narzuciła wojnę małemu, lecz ważnym państwu. A jaka ta wojna była rycerska! Uczestniczyłem w niej od początku do końca i wiem co mówię. Ja i ci, co myślą podobnie jak ja, nie ustępujemy nikomu w miłości dla wielkiego imperjum, dla którego gotowi jesteśmy umrzeć teraz

i zawsze. Ale gdy musimy słuchać miodopłynnych głupstw, które wypowiadacie o wojnie, wtedy budzi to w nas poprostu niesmak.

Abisyńczycy popełniali zawsze wobec kolonij włoskich przestępstwa, którychby nawet obecny rząd brytyjski nie tolerował ani przez chwilę. Ci, co znają naprawdę Abisynję od wewnątrz, zdają sobie sprawę przedewszystkiem z tego, że tylko silna okupacja wojskowa może położyć kres okaleczaniu dzieci i niewypowiedzianym okropnościom niewolnictwa, które trwają dotąd, lecz na które pobożni zwolennicy Ligi gotowi są patrzeć przez palce.

Fakt, że teraz Liga, zmuszona do tego, może zaproponować protektorat nad Abisynją, nie okupując grzechu jej poprzedniej obojętności na ludzkie cierpienia, podobnie jak i odmowa, by stawić czoło Japonji, gdy ta wymierzyła Lidze policzek, nie zmywa z niej piętna tchórzostwa.

Bylbym dumny, gdybym mógł ofiarować swe usługi armji włoskiej. Stoją temu jednak na przeszkodzie ustawy naszej służby wojskowej.

Ci, co usiłują pomniejszyć szlachetność celów Mussoliniego, poniżają samych siebie. Znać Mussoliniego, to znaczy znać człowieka o najwyższej odwadze moralnej i fizycznej człowieka, którego osobiste ambicje równają się zeru, ale którego patriotyzm stał się najpotężniejszą siłą dynamiczną kraju. Uciekać się do wybiegów jest dla niego niepodobieństwem. Bezmyślne okrucieństwo jest obce jego charakterowi, jak to bywa zawsze u człowieka odważnego. Ta wojna nie jest jego dziełem i wolałby on osiągnąć swe cele zapomocą środków pokojowych. Niestety, nierozsądna postawa Ligi Narodów, wzmocniona niepoważnymi oświadczeniami osób, jak wy panowie, uniemożliwiła mu taką działalność.

Dziękuję Bogu, że stworzył wielkiego człowieka, jakim jest Mussolini, człowieka białej rasy, który bez odrobiny okrucieństwa w duszy, żywi wiarę w szczytne przeznaczenie białych ras jako całości.“

Grobowiec kulawego wojownika Piramidy Tamerlana — Kamienny kwiat Lotosu Kosooki skrzypek

Pięć wieków minęło od czasu, kiedy kulawy Timur Lenk-Tamerlan ogniem i mieczem znaczył swe zwycięskie pochody w głąb krajów azjatyckich i europejskich. Krwawe jego czyny, które dziś stały się już legendami, opiewane są dotąd na placach bazarowych i dziedzińcach moszei przez wędrownych śpiewaków.

Olbrzymie „piramidy Tamerlana“, wznoszone z ciał poległych i pomordowanych, dawno już w proch się rozsypały, a jego dumne złociste pałace pogrążyły się głębo-

ko w piaskach pustynnych. Jedyne w grodzie stołecznym Samarkandzie, zbudowanym przez Aleksandra Macedońskiego, pozostał zabytek z epki panowania okrutnego władcy — „pogromcy świata“. Jest nim słynne „Gur-Emir“, mauzoleum Tamerlana, badane obecnie przez wyprawę naukową.

Na wiele lat przed śmiercią Timura rozpoczęto wznoszenie tej monumentalnej budowli. Najsłynniejsi architekci tworzyli ów kamienny kwiat, ten wspaniały pom-

nik najkrwawszej epki dziejów świata. Mauzoleum zbudowane jest w kształcie olbrzymiego lecz wdzięcznego kwiatu Lotosu. Kilkanaście stopni prowadzi do podziemnego pomieszczenia, gdzie pod kopułą, usianą turkusami, złożone są szczątki straszliwego „Biega bożego“. Kamień grobowy sporządzony jest z malachitu. Jest to podobno największy kamień malachitowy, jaki istnieje na świecie, dostarczony został z Chin i pod względem długości i szerokości dorównuje wielkiemu stołowi bilardowemu.

Na ścianach podziemi widnieją liczne napisy wysławiające czyny Tamerlana. Jeden z nich głosi: „Oto leżę tutaj, ja, kulawy wojownik, który zdobyłem Bucharę, Afganistan, Persję, Arabję, Rosję, Chiny, i Indje. Drżj przedemną, ludzkości!“ Inny znów opiewa: „Uśmierciłem więcej ludzi niż ziaren piasku jest w pustyni. Bądź mi miłościw, Boże!“ Wspomniane napisy ułożyl przed śmiercią sam Tamerlan. Jednak ostatnie słowa umierającego Timur-Lenka nie zostały na ścianach uwiecznione, bowiem brzmiały: „Zznałem wszystkich radości życia ludzkiego, zaś największą radością jest widzieć żyją w oczach swych nieprzyjaciół“.

Dokoła grobowca Tamerlana spoczywają zwłoki wojowników, którzy najbardziej

W każdym domu polskim Polskie Pismo

przyczynili się do jego zwycięstw. Biała płyta marmurowa pokrywa szczątki nau czyciela Timura „jedynego śmiertelnika, któremu danem było bić pogromcę świata“. U otworów okiennych mauzoleum wiszą zwycięskie sztandary Tamerlana: drewniane drągi z przymocowanymi doń końskimi ogonami. Według ówczesnych wierzeń, w ogonach końskich żyją dobre duchy, to też przed nimi — i tylko przed nimi — w chwilach nabożnych rozmyślań korzył się okrutny wojownik.

Jedną z „niewinnych“ namiętności Timura była — gra w szachy. Uchodził on za najznakomitszego szachistę swej epki i dziś jeszcze jego imię, jako mistrza szachownicy, żyje w pamięci zwolenników tej gry, za której patrona uchodzi. Na dziedzińcu mauzoleum, pod mozaikowemi kopułami, co wieczór gromadzą się słynni szachiści Wschodu, by tam, a boku „mistrza“, rozgrywać swe najlepsze partje.

Wspaniały grobowiec w Samarkandzie jest dziś jedynym monumentem, świadczącym o czynach już nieomal legendarnego wodza dzikich hord azjatyckich. Ostatnio nie dziejowych wspomnień nawiązana została przez osobliwą okoliczność: W wielkim hotelu jednej z międzynarodowych miejscowości kuracyjnych przygrywa cudzoziemska orkiestra. Wśród muzyków znajduje się młodzieniec o bujnych czarnych włosach i małych kosych oczkach. Jest on pierwszym skrzypkiem zespołu, a mało komu wiadomem, że ów skrzypek — to ostatni potomek rodu krwawego wojownika, kulawego Timur Lenk-Tamerlana.

Wiara w fetysze wśród ludów Nowej Gwinei

Wśród ludów pierwotnych wiara w moc cudotwórczą amuletów, fetyszów i rozmaitych obrządków tajemniczych jest wciąż jeszcze częścią ich religji, strzeżoną zazdrośnie przed niepowołanymi. Pewien podróżnik, który w dłuższym pobycie w portugalskiej Nowej Gwinei zdołał pozyskać zaufanie murzynów, tak opisuje tajemnicze ich obrządki.

Obok małej lepianki z gliny, podobnej do ula, wbite są trzy krótkie kołki w ziemi. Tkwią one pochyło w glinistej ziemi, są już bardzo stare i zmurszałe, mimo, że zwisający nad niemi dach ze słomy chroni je przed deszczem. W ciągu dnia, gdy praca wre, nikt na te niepozorne kołki nie zwraca uwagi, lecz w rzeczywistości od nich to zależy dola i niedola mieszkańców chaty. Jest to fetysz domu, chroniący i karzący mieszkańców, udzielający im rad i pomagający im w nieszczęściu. Codzienne składa mu się ofiarę z wina palmowego, a przy uroczystych oka-

zjach składa mu się ofiary nawet zwierząt domowych i ryżu, najcenniejszego dobra czarnych ludzi. Fetyszów nie czci się jako Boga, szczerp bowiem wierzy tylko w jednego boga nieba, lecz fetysz jest pośrednikiem między bogiem a ludźmi, jest niejako ich orędownikiem. Pilne ofiary zapewniają jego przychylność, gdy nikczemność ściąga jego gniew na ludzi.

Murzyni utrzymują, że fetysz przez usta kapłana ogłasza prawdę. W razie choroby członka rodziny zapytują się fetysza, jak należy leczyć chorego. Gdy pacjent wyzdrowieje, składa się fetyszowi ofiary dziękczynne, gdy umrze — była taka wola boga. Nigdy atoli nie może być wola boga, żeby umierali królowie, którzy ludem swem rządząli mądrze i łagodnie. Przyczyną śmierci wielkiego męża jest zawsze zły czarownik. Kapłan zapytuje fetysza i wymienia jego nazwisko. Wskazanego topi się natychmiast. Nigdy prawie nie zdarza się, że obwiniony usiłował uchylić

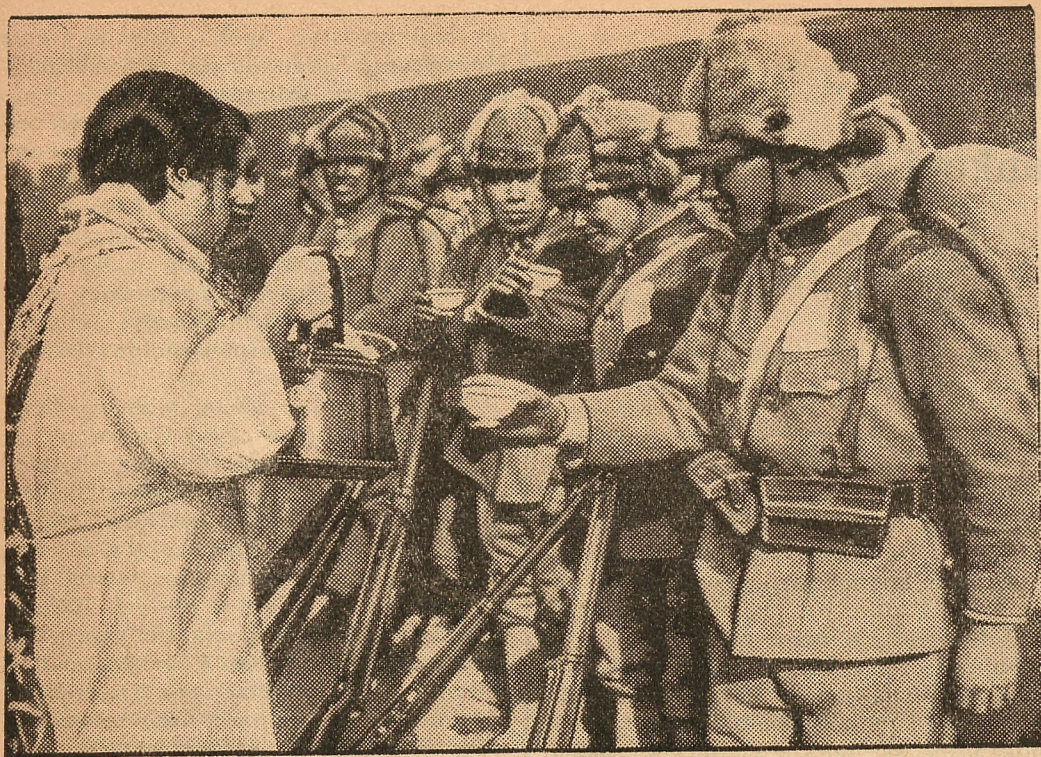
się przed wyrokiem, gdyż sam jest przeświadczony o swej winie i poświęca się dla swego narodu, którego pozbawił króla. U pewnego zachodnio-afrykańskiego szczezu panuje zwyczaj grzebania razem z królem żywcem trzech dziewczic. I tutaj wskazane przez fetysza dziewczęta bez oporu poddają się wyrokowi. Jest to tembardziej zadziwiające, że właśnie ten szczerp nie wierzy w życie po śmierci i tembardziej przywiązany jest do życia doczesnego.

Wiara w siłę fetysza i potęgę demonów pokonuje także złe skłonności. Duchy wykryją każdą tajemnicę i ukarają każdą zbrodnię i każdy zły uczynek. Dlatego to ludzie nie karzą morderstwa, ponieważ są przekonani, że dusza zamordowanego posiada własności ludzkie i nadludzkie i że sama się pomści na mordercy. Ponieważ u murzynów węzły rodzinne są bardzo ścisłe i ponieważ rodzice nadzwyczaj kochają swoje dzieci, usiłują oni uchronić rodzinę swą od strasznej zemsty ducha. Aczkolwiek naogół samobójstwo u murzynów jest potępiane, nierzadkie są wypadki, że morderca sam odbiera sobie życie, ażeby rodzinę uchronić od nieszczęścia. W szczepie Balante panu-

je przekonanie, że dziewczę, które przed ślubem odda się mężczyźnie, musi umierać. Ponieważ zaś miłość do mężczyzny zwykle nie jest większa, niż miłość młodej dziewczyny do życia, niema w całej Afryce tak cnotliwych dziewcząt, jak u tego szczezu.

Kiedy razu pewnego prosiłem starego wojownika, by mi pozwolił być obecnym przy budowie wielkiego bębna, odrzekł on surowo: „Budowanie tego bębna jest tajemnicą szczezu. Zna ją tylko kilku starych ludzi, a żadnej kobiecie nie wolno przypatrywać się tej pracy. Niedawno temu jeszcze — tak zapewniał ów starzec — żona zajętego przy budowie bębna murzyna, która odzyskała swego męża, by mu podać jedzenia, padła nieżywa na ziemię. Bóg ją ukarał za jej ciekawość, a taka sama kara spotkałaby ciebie“.

Wiara tych ludzi jest tak silna, że my z naszym krytycyzmem nie potrafimy jej istoty zupełnie pojąć. Nazywamy ją zabobonem, sugestją lub czarami, a mimo to wiara ta niezłomna daje ludziom pierwotnym siły etyczne i moralne, które jedynie umożliwiają im podjęcie twardej walki z przyrodą.



Wrzenia na Dalekim Wschodzie

W związku z wypadkami w Chinach Północnych następują poważne przesunięcia wojsk japońskich. Na zdjęciu widzimy żołnierzy japońskich na jednym z dworców kolejowych w Chinach Północnych. Japońska opieka kobieca wydaje im herbatę i żywność. (Matr. Weltbild)



Jeszcze o spustoszeniach w Anglii

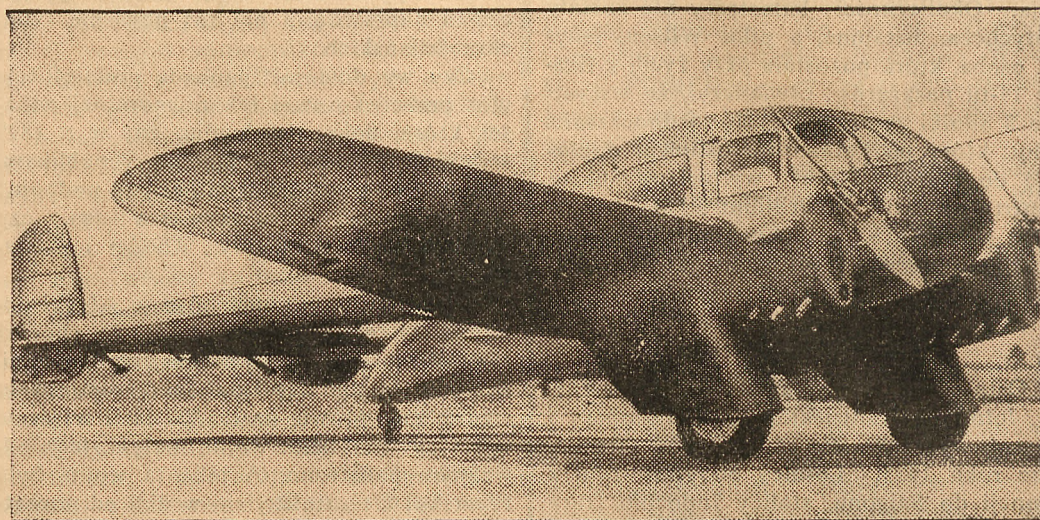
W czasie ostatnich wichrów w Anglii zniszczonych zostało m. in. wiele domów. Szkody są tak wielkie, że narazie nie można ich ocenić. Na zdjęciu: Zburzony przez wicher garaż w okolicach Yorkshire. (Matr. Weltbild)



Szef francuskiej armji w Marsylii

Francuski szef armji, gen. Gamelin, odbył ostatnio w czasie podróży po pograniczu francusko-włoskiem wizytę w Marsylii, gdzie dokonał przeglądu wojsk. Na zdjęciu: Gen. Gamelin w towarzystwie gen. Oppermanna dokonuje przeglądu.

W związku z sytuacją międzynarodową podróż gen. Gamelina ma szczególne znaczenie. (Matr. Weltbild)



Czy przeleci Atlantyk w ciągu 12 godzin?

Amerykański samolot olbrzym „Kryłowiec” chce podjąć lot Ameryka — Europa i przebyć Atlantyk w ciągu 12 godzin. (Matr. Weltbild)



Zima w Ameryce

Podczas gdy do niedawna u nas panowała niemal że pogoda wiosenna, nad Ameryką przeszła straszna fala zimna. W niektórych miastach śnieg zahamował prawie całą komunikację. Na zdjęciu jeden z bagrów śnieżnych, który masy śniegu ładuje na stojące w pogotowiu wozy. (Matr. Weltbild)

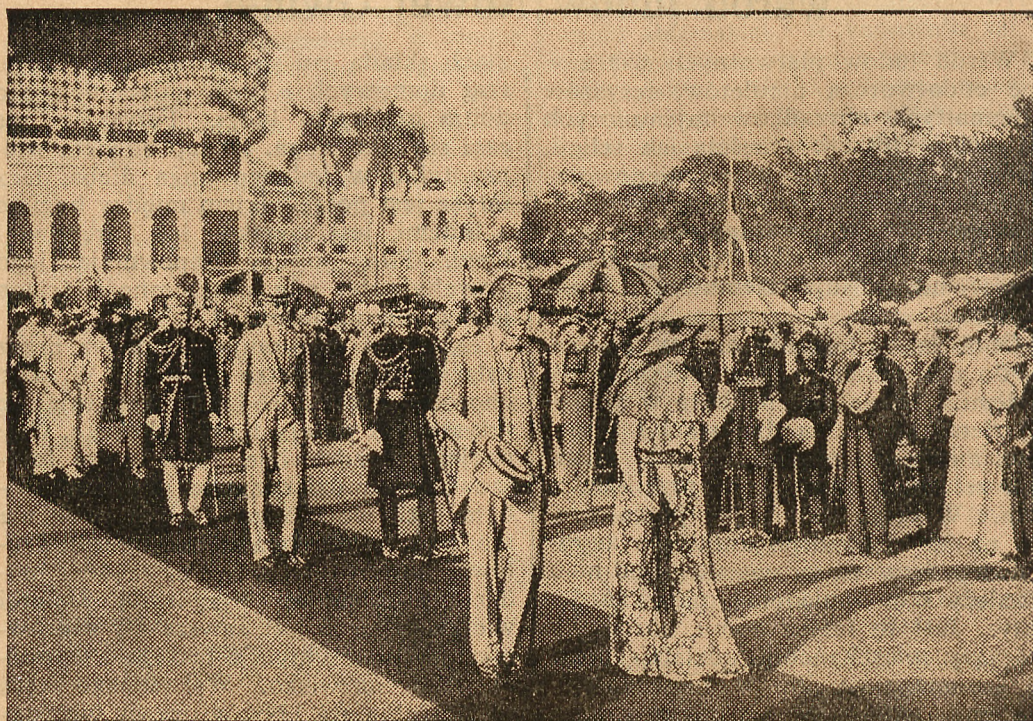


Goście olimpijscy z Dalekiego Wschodu

Japońska drużyna narciarska na zimowe zawody olimpijskie przybyła już do Garmisch-Partenkirchen. (Matr. Weltbild)

Zabawa ogrodowa u wicekróla Indyj

Ostatnio dotychczasowy wicekról Indyj i jego małżonka urządzili w ogrodach swej rezydencji w Kalkucie pożegnalną zabawę, na której przyjęli 4.000 gości. (Matr. Weltbild)



Gwiazdki na Śląsku Opolskim

WIERCHLEŚ, pow. strzelecki. Spiżowy dzwon obwieścił nam narodziny Nowego Roku. Z życzeniami noworocznymi spieszymy do Wierchlesia, gdzie dzieci kursu języka polskiego i młodzież śpiewacza z utęsknieniem oczekują gwiazdora. Przeżywają gwiazdkę polską, zgromadzeni pod drzewkiem. Ledwo zajmujemy miejsca w świetlicy pp. Kołodziejów, już wznoszą się pierwsze tony kolendy „Pójdźmy wszyscy do stajenki“ a prezes p. Kołodziej, witając kier. Tow. Szkol. p. Różeńskiego i p. dyr. Rycheł, wyraża życzenie, aby myśl polska, niedawno poczęta w Wierchlesiu, płonęła coraz bardziej. Aż serce rosło, widząc naszych najmniejszych, popisujących się pięknymi wierszykami. Chór pod przewodnictwem p. Gomoly wykonuje piękne pienia kolendowe, a kier. p. Różeński w swym przemówieniu podnosi powagę chwili, rzucając wśród słuchaczy hasła serdecznego ukochania wspólnej naszej narodowości polskiej.

Po rozdzieleniu podarków przez gwiazdora przemówił jeszcze p. dyr. Rycheł jako przedstawiciel Zw. Pol. w N., zwracając uwagę na konieczność współpracy nad budową Polskości w Strzeleckiem.

Przyjechaliśmy do BARUTA, gdzie 40 dzieci oczekuje gwiazdora, aby go zapewnić, że tak, jak dzieci sąsiednich wiosek, tak i one ukochały to, co piękne, co szlachetne, co polskie. Przemawiał do nich p. dyr. Rycheł. Działki chórem obiecują, że będą uczęszczać na kursy języka polskiego. Rozbrzmiewały rzewne kolendy, rozlegały się wesołe szczebioty dzieci, a radość i szczęście biło z wszystkich twarzy.

*

ZALESIE, pow. strzelecki. Z radością wszyscy witamy pamiątkę cudownych narodzin Zbawiciela, z okazji których urządzamy nasze piękne polskie obchody gwiazdkowe. Tegoroczny obchód gwiazdkowy w Zalesiu odbył się z ramienia Związku Polaków Dzielnic I w piątek, dnia 3 b. m. — dla chóru męskiego „Piast“ i dla dzieci kursu języka polskiego. Uroczystość zagał gospodarz świetlicy p. Wilkowski, witając serdecznie licznych zebranych nawet i z okolicznych wiosek. Świetlica, chociaż bardzo obszerna, była przepełniona. Po zagajeniu zaśpiewał chór 3 piękne kolendy na głosy. Następnie wygłosiło 5 dzieł pp. Wilkowskich udatne wierszyki. Przemówienie okolicznościowe wygłosił dyr. Banku Ludowego w Strzelcach p. Rycheł, podnosząc w gorących słowach wierność ludu polskiego do wiary katolickiej, zaznaczając jednak, że tak długo zostanie katolicki, dopóki zostanie polski. Przytoczył też słowa ś. p. ks. Bonczyka, że „kto wiarę ojców spodli, daremnie się do Boga modli“. Przemówienie pozostawiło głębokie wrażenie. Po odśpiewaniu wspólnych jednogłosowych kolend nastąpiło łamanie opłatka i obdarowanie młodzieży. Po wesołych twarzach obecnych było można poznać, że gwiazdka trafiła wszystkim do serca. Mimo zakończenia oficjalnej uroczystości jeszcze długo zebrani zatrzymali się w świetlicy, a do

urozmaicenia przyczynił się miejscowy zespół orkiestrowy z ramienia Tow. Śpiewu „Piast“.

*

TWARDAWA, pow. prudnicki. W środę, dnia 8 b. m. odbyła się staraniem Związku Polaków w prywatnym pomieszkaniu w Twardawie uroczystość gwiazdkowa.

Uroczystość gwiazdkową zagał i po-

witał obecnych p. K. Po wspólnym odśpiewaniu dwóch kolend „Cicha noc“ i „Dzisiaj w Betleem“ wygłosił drh. Antoni K o w a ś deklamację p. tyt. „U z ł ó b k a“. Referat na temat „Zwyczaje Bożego Narodzenia“ i historia opłatka wygłosił p. naucz. K. Przystąpiono wreszcie do bardzo wzruszającej części uroczystości: dzielenia się opłatkiem i obdarowania. Odśpiewaniem kolendy zakończono tę skromną uroczystość.

KOMUNIKAT!

Prywatne Gimnazjum Polskie w Bytomiu

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Polskiego w Bytomiu przyjmuje zgłoszenia uczniów od klasy VI (seksy) do W. II (wyższej sekundy). Do klasy VI przyjmuje się uczniów w wieku od lat 10—12 na próbę po egzaminie wstępnym, którego termin zostanie rodzicom podany później. Do wyższych klas przyjmuje się uczniów po złożeniu odpowiedniego egzaminu.

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Polskiego w Bytomiu zastrzega sobie prawo usuwania uczniów kl. VI, którzy po półrocznej próbie wykażą, że nie nadają się do dalszych studiów gimnazjalnych.

Opłata szkolna wynosi według rozporządzenia Ministerstwa mkn. 240.— rocznie, płatnych w miesięcznych ratach po 20.— mkn. Koszta utrzymania w bursie wynoszą miesięcznie mkn. 30.—, czyli razem miesięcznie mkn. 50.—.

Uczniowie z dalszych stron przyjęci zostaną do bursy.

Do przyjęcia są potrzebne następujące dokumenty:

1. podanie rodzica lub opiekuna,
2. życiorys w języku polskim, napisany przez kandydata,
3. metryka urodzenia (Geburtsurkunde),
4. świadectwo chrztu (Taufschein),
5. świadectwo szczepienia ospy (Impfschein),
6. ostatnie świadectwo szkolne.

Równocześnie należy wnieść opłatę wpisowego w wysokości mkn. 5.—. Termin wniesienia podań najpóźniej do 15 lutego 1936 r.

Podania kierować należy pod adresem:

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Polskiego,

Beuthen O.-S., Kurfürstenstr. 21.

Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne
na Śląsk Opolski.

Książka katolicki przed sądem

OPOLE. Prasa niemiecka donosi, że dnia 18 i 21 b. m. przed izbą karną sądu okręgowego Berlin-Moabit toczyć się będzie proces przeciwko proboszczowi i radcy duchownemu Pawłowi Bitner z Ługnian (pow. opolski), który od 5 lutego 1935 r. znajduje się w Ber-

linie w więzieniu. Oskarżonemu zarzuca się oszustwo i ciężkie fałszowanie dokumentu w urzędzie, popełnione na szkodę organizacji spółdzielczej, w której oskarżony odgrywał swego czasu znaczną rolę. Zarzucane mu przestępstwo datuje się z tego właśnie czasu.

Skazanie niepoprawnego złodzieja

BYTOM. Oskarżony Franciszek Szymanek umiał wzbudzić litość u oszczędnej służącej i wyłudzić od niej pożyczkę w wysokości 100 mk., które ta w obecności jego wyciągnęła z kuferka. Oskarżony, odebrawszy owe 100 mk. wpadł na myśl, że służąca w kuferku może jeszcze więcej przechowywać pieniędzy. Gdy służąca pewnego dnia wróciła do izdebki i zajrzała do kuferka musiała stwierdzić, że skradziono jej wszystkie oszczędności. Podejrzanie dokonania kradzieży skierowało się na Szymanka, który początkowo jednak kategorycznie się wyparł. Dopiero na onegdajszej rozprawie sądowej złożył zeznanie, w którym do kradzieży się przyznał. Poszkodował on biedną dzie-

wczynę o 400 mk., za które sobie pohulał. Sąd, uwzględniając fakt, że oskarżony jest niepoprawnym złodziejem oraz to, że skradł biednej dziewczynie wszystkie jej pieniądze, które w przeciągu ośmiu lat zdołała zaoszczędzić, nie mógł przyznać mu okoliczności łagodzących i dlatego skazał go za pozbawieniem więzienia śledczego na trzy lata ciężkiego więzienia oraz pozbawienie czci na przeciąg trzech lat.

— Oskarżony Biskup był już nie mniej niż 46 razy karany za najrozmaitsze przestępstwa, zwłaszcza kradzieże. I znów stanął przed sądem, oskarżony o nową kradzież. Skradł bowiem z restauracji płaszcz pewnemu gościowi. Ponieważ mu płaszcz ten nie pasował, oddał go za kawał kiełbasy nieznanemu sobie rzeźnikowi. Półtora roku ciężkiego więzienia podyktowano mu za to.

CENY TARGOWE

OPOLE. Kurczak 1,20 mk., kaczka 3 mk., gęś 6,50—8 mk., jaje 10—11 fen., masło wiejskie 1,30 mk., z mleczarni 1,55 mk., twarog 22 fen., pół funta rapuncy 15 fen., funt szpinaku 25 fen., jarmuż 25 fen., czerwona kapusta 15 fen., włoska 12 fen., biała 10 fen., kalfior 20—40 fen., jabłka 15—40 fen., gruszki 25 fen., trzy cytryny 10 fen.

Czwartek

16

stycznia

Marcelego P. M.

Jutro piątek

17 stycznia

† Antoniego Op.

POGODA NA CZWARTEK:

Nadal zimowa mroźna pogoda.

KRONIKA LOKALNA

Z Bytomskiego

7 dni więzienia za nieoddanie czci sztandarowi niemieckiemu

BYTOM. Dnia 6 października ub. r. ulicami miasta kroczył pochód, w którym niesiono sztandary państwowe. W grupie stojących na trotuarze ludzi stał także mężczyzna, który nie podniósł ręki dla oddania sztandarowi czci. Urzędnik policyjny mężczyznę tego zabral na odwach policyjny, gdzie stwierdzono, że nazywa się Ernest Mayer, bezrobotny. W ub. wtorek Mayer stanął przed sądem, oskarżony o ciężki wybryk (grober Unfug). Oskarżony tłumaczył się, że w chwili przechodzenia sztandaru stał na baczność. Sąd tłumaczenia tego nie uwzględnił i skazał go za wybryk na tydzień aresztu. Prokurator wniósł o sześć tygodni aresztu.

Z Strzeleckiego

Aresztowanie dwóch złodziei

STRZELCE. W obrębie miasta Strzelec przytrzymano podczas zebrania dwóch oddawna poszukiwanych złodziei, pochodzących z Rud w pow. gliwickim. Ostatnio obaj popisywali się w powiatach strzeleckim i gliwickim. Do zarzucanych im przestępstw się przyznali. Przytrzymanych osadzono w więzieniu sądowym.

Nieszczęśliwy wypadek przy zwózce drzewa

STRZELCE. Przy zładowywaniu ciężkich kłód drzewa w tartaku gospodarz Wojciech Sch. miał nieszczęście, został bowiem uderzony kłódą w dolną szczękę. Sch. upadł na wznak i głową uderzył o żelazną szynę, tracąc przytomność. Ciężko rannego gospodarza przewieziono do szpitala.

Z Prudnickiego

Włamanie

GŁOGÓWEK. Do mieszkania wdowy Anny Malek w Nowymdworze wtargnął złodziej i skradł jej prócz bielejny dwa płaszcza zimowe.

Gwiazdka Polonji wrocławskiej

WROCLAW. W niedzielę 5 stycznia urządziło Towarzystwo Szkolne dla dzieci, uczęszczającej na kurs języka polskiego, tradycyjny obchód gwiazdkowy. Już przedpołudniem na polskim nabożeństwie w kościele św. Marcina odśpiewały dzieci podczas Mszy św. szereg kolend na dwa głosy. Głos dzieci polskich rozległ się w najstarszej świątyni wrocławskiej miłem echem, rozrzucając wiernych. Kolendy, z prostotą dziecięcą odśpiewane, wypadły bardzo dobrze.

Popołudniowa uroczystość na sali, miała charakter rodzinny. Na program składało się: przemówienie prezesa Towarzystwa Szkolnego, występy dzieci z kolendami i deklamacjami, referat księdza-Rodaka o zwyczajach wigilijnych w Polsce, łamanie opłatka, widwisko kolendowe i przybycie gwiazdora. Książ-Rodak przedstawił w bardzo piękny i zrozumiały sposób zwy-

„Wesoła Lwowska Fala“

pozostaje w programie Polskiego Radja

WARSZAWA, 15 I

Nadanie w ubiegłą niedzielę w programie ogólnopolskim zamiast „Wesołej Lwowskiej Fali“ audycji „Cyrulik Warszawski“ wywołało szereg pogłosek na temat rzekomego skasowania nazawse „Wesołej Lwowskiej Fali“. Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie, gdyż „Wesoła

Lwowska Fala“ nadal będzie utrzymana w programie radiowym. Ze względów programowych i technicznych nie udało się nadać tej audycji w ubiegłą niedzielę i to spowodowało wprowadzenie na to miejsce innych audycji. „Wesoła Lwowska Fala“ nadana zostanie o dawnej porze w nadchodzącą niedzielę.

Uwaga!

Uprasza się Szan. Organizacje i Towarzystwa Śląska Opol. nie urządzać zabaw itd. w sobotę, 8 lutego br. W dniu tym odbędzie się bowiem w Bytomiu w salach Domu Polskiego tradycyjnym zwyczajem

VII Bal Polski

czaje wigilijne w Polsce, objaśnił ich znaczenie dla życia religijnego i narodowego, zachęcał do pielęgnowania tak pięknych zwyczajów wśród Polonii żyjącej zagranicami Polski. Burza oklasków była podziękowaniem za szczere słowa i wyrazy zachęty.

Lamanie opłatka było najbardziej uroczystą chwilą, gdyż naprawdę w tej chwili wszyscy czuli się dziećmi jednej rodziny.

Widowisko kolendowe, w którym występowały dzieci i młodzież, przyczyniło się do wesołego nastroju obchodu i wypadło znakomicie.

Najwięcej uciechy i radości wśród dzieci spowodował gwiazdor, który po krótkiej pogadance z dziatwą sowicie ją obdarzył. Przy pożegnaniu przyrzekł dzieci uroczyscie, że żadnej lekcji języka polskiego nie opuszcza, a rodzicom i starszym będą posłusznymi.

Pieśnią „Mędrcy świata” zakończył prezes tak miłą uroczystość. Wszystkim ofiarodawcom, jak również tym, którzy się w jakibądź sposób przyczynili do urzeczywistnienia pięknej uroczystości, należy się serdeczne „Bóg zapłać”.

Rzymskie kolegium rosyjskie u Ojca św

RZYM. Ojciec św. przyjął niedawno na posłuchaniu 35 alumnów papieskiego kolegium rosyjskiego z rektorem o. Filipem Reregis oraz prał. Aleksandrem Sipiagniem i oficjałem św. kongregacji wschodniej Mikołajem Bratką na czele.

Alumni odśpiewali przed Papieżem hymn do Boga po rosyjsku i życzenia „ad multos annos” dla Ojca św. po grecku. Do alumnów przemówił Pius XI, stwierdzając, że wszystkim znane są uczucia i szczególna ojcowska przychylność Papieża dla Rosji i jej mieszkańców. Z tych uczuć płynie szczególnie zadowolenie z oglądania przedstawicieli tej ludności zaraz w początkach nowego roku. Temi ożywiony uczuciami Papież udzielił zebranych ojcowskiego błogosławieństwa, przede wszystkim na należyte przygotowanie do pracy misyjnej, do której powołała ich Opatrzność.

Premier Baldwin przed sądem policyjnym

LONDYN. Prezes ministrów angielskich, Stanley Baldwin, stanął w tych dniach przed sądem policyjnym w Shawport w sprawie nałożonej na niego przez policję grzywny 10 szylingów za to, że jego pies pozbył się kagańca.

Premier nie zapłacił tej grzywny, musiał więc stanąć przed sądem policyjnym i pomimo swego wysokiego stanowiska zastosował się skrupulatnie do tego wezwania, przyczem przedstawił sądowi sprawę, jak następuje:

— Mój pies — mówił — jest bardzo ciekawy, jak zwykle więc wyszedł zrana, zaopatrzonej w przepisowy kaganiec, aby zobaczyć, co się na świecie dzieje. Gdy wszakże zasiadł na trawniku przed domem, sprzykrzył mu się widocznie krępujący kaganiec, zaczął go więc zdzierać łapami i wkońcu osiągnął cel swych usiłowań. W tej chwili przechodził ulicą inspektor policji, a ujrzawszy psa bez kagańca, wręczył mi mandat karny na dziesięć szylingów chyba niesłusznie, bo pies faktycznie miał kaganiec.

Sędzia wszakże nie uznał tego tłumaczenia i potwierdził grzywnę, nałożoną na premiera przez inspektora policji, na co angielski mąż stanu zauważył z uśmiechem:

— Chciałbym, aby przepisy kagańcowe zawsze były tak ściśle przestrzegane, jak tym razem.

Zastrzelił rywala na zabawie

Wielkie wrażenie wywołało w N. Jorku zabójstwo, popełnione z błahego powodu i w niezwykłych okolicznościach. Na 5 ulicy w pałacu pewnego milionera liczne towarzystwo po obfitej libacji zabawiło się ulubioną grą amerykańską, polegającą na zadawaniu sobie wzajemnie mniej lub więcej skomplikowanych pytań. Ten kto dawał najlepszą odpowiedź na pytania,

Hokejowa reprezentacja Japoni przegrywa w Katowicach

KATOWICE. W niedzielę późnym wieczorem rozegrany został w Katowicach na sztucznym torze sensacyjny mecz hokejowy pomiędzy olimpijską reprezentacją Japoni a reprezentacją Śląska. Zwyciężyła nieoczekiwanie i niezasłużenie reprezentacja Śląska w stosunku 3:2 1:1, 2:1, 0:0).

Japończycy, którzy znajdowali się po raz pierwszy na lodzie po wielotygodniowej podróży, zaprezentowali się doskonale, przede wszystkim w sztuce jazdy na lodzie. Grali pozatem bardzo pięknie zespołowo. Wykazali jednak pewne braki w kondycji fizycznej. Akcje ich napadu bardzo często zagrażały bramce Polaków, nie potrafili jednak swojej przewagi wyzyskać cyfrowo. O porażce zadecydowała także obrona japońska, najsłabsza linia gości.

Przez cały czas meczu zaznaczała się bezwzględna przewaga Japończyków. Śląsk grał bardzo ambitnie, a przede wszystkim szczęśliwie, wyzyskując wszystkie możliwe sytuacje podbramkowe. Słaba obrona gości ułatwiła im zadanie. Najlepszym graczem Ślązaków był Kasprzycki, który wypracował wszystkie trzy bramki, sam strzelił jedną, a dwie pozostałe — Arlt i Urzdon.

Dla Japończyków obie bramki zdobył Kamei z podania dr. Shoji.

Mecz miał charakter spotkania międzynarodowego. Tor był pięknie udekorowany barwami obu państw. Przed zawodami odegrano hymny narodowe obu państw.

Powitanie obu drużyn było bardzo serdeczne. Gościom wręczono kwiaty i proporzec o barwach narodowych. Japończycy zrewanżowali się proporcem o barwach japońskich. Piękny był moment po ustawieniu się obu drużyn, gdy Japończycy podeszli do Polaków, witając się ze swoimi przyszłymi przeciwnikami, przyczem każdy z graczy japońskich wręczył swemu przeciwnikowi japoński znaczek olimpijski. Publiczność bardzo gorąco oklaskiwała gości.

„Ruch” strzelił 16 bramek na gościnnym występie w Mysłowicach

Mistrzowska jedenastka „Ruchu” dała w niedzielę popis pięknej gry w Mysłowicach, gdzie miała za przeciwnika zespół KS. 09 Mysłowice, zasilony czołowymi graczami miejscowych klubów.

Ruch wygrał bez zbędnego wysiłku dwucyfrowką, demonstrując piękną i skuteczną grę.

Wynik meczu brzmi 16:1 (5:1). Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek (8), Gieźma (4), Górka (2), Nickel i Włodarczyk.

Honorową bramkę zdobyli gospodarze z wypadu. Przez cały mecz ograniczyli się oni wyłącznie do gry defensywnej.

Porażka angielskich piłkarzy na Malcie

MALTA. Na Malcie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Admirą a angielskim klubem „Hibernians”. Zwyciężyli Austriacy 4:0. Na 30 tys. mieszkańców wyspy na meczu obecnych było 10.000.

Odpowiedź rasa Nasibu na włoskie oskarżanie Abisyńczyków

ADDIS ABEBA, 15 I

Na różnych odcinkach frontu w Ogadenie lotnicy włoscy rzucali ulotki, głoszące, że Włosi dokonają represji w odpowiedzi na gwałty abisyńskie wobec jeńców.

Ras Nasibu, dowódca sił zbrojnych w Ogadenie, ogłosił wobec tego pismo otwarte do gen. Graziani, w którym podkreślił, że cesarz zalecił żołnierzom abisyńskim dobre traktowanie jeńców. Lotnik włoski, o którym w ulotkach mowa — pisze

ras Nasibu — został ścięty przez włoskich somalijskich, a nie przez żołnierzy abisyńskich. Jednocześnie — pisze ras Nasibu — w ostatnim bombardowaniu w Ogadenie samoloty włoskie zabijały chorych, starców, kobiety i dzieci, niszczyły namioty Czerwonego Krzyża i używali gazów trujących. Pomimo gwałcenia przez Włochów praw wojennych, Abisyńczycy będą bronić dalej swej ziemi aż do ostateczności, a jednocześnie o postępowaniu Włochów dadzą znać Lidze Narodów.

Bezprzykładna miłość matki

W jednym z dzienników chicagowskich ukazało się w tych dniach ogłoszenie tej treści: „Potrzebne lewe ucho” — zapłacę 2500 dolarów”.

Ogłoszenie to nadała żona bogatego przemysłowca chicagowskiego, która w katastrofie samochodowej straciła ucho. Zrozpaczona udała się do sławnego chirurga, który przyrzekł naprawić szkodę pod warunkiem, że dama dostarczy mu oryginalne ucho ludzkie.

W dzień po ukazaniu się ogłoszenia do

administracji pisma nadeszła oferta od matki kilkorga dzieci, której mąż, złożony od dłuższego czasu chorobą, nie mógł zarabiać na życie. W rodzinie panowała nędza i głód. Matka zdecydowała się na oddanie ucha, by w ten sposób ratować rodzinę przed śmiercią głodową, zażądała jednak ceny 4000 dolarów. Transakcja doszła do skutku ku zadowoleniu pięknej pani i bezrobotnej rodziny, pogrążonej w skrajnej nędzy.

Po 20 latach rozłąki w spowiedniku poznała syna

STANISŁAWÓW przeżywał ostatnio nielada sensację. Po długoletniej nieobecności powróciła tu dawna mieszkanka tego miasta, Łucja Tokarzewska, która czując się bliska śmierci, zapragnęła ostatecznie chwile życia przeżyć w rodzinnym mieście. Stan jej zdrowia

był tak ciężki, że zawezwano do niej młodego księdza, Ż.

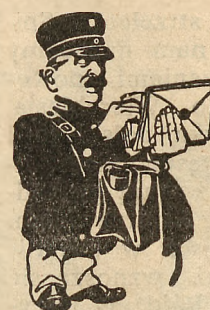
Można sobie wyobrazić wzruszenie penitentki i spowiednika, gdy w czasie spowiedzi wyszło na jaw, że ksiądz jest synem umierającej.

Przed 20 laty Tokarzewska utraciła cały majątek, ulokowany przed wojną w bankach. W 1915 r. w zawierusze wojennej straciła synka, Jasia, który wraz z cofającymi się wojskami rosyjskimi przewieziony został do Rosji.

Nieszcześliwa matka, sądząc, że dziecko nie żyje, opuściła Stanisławów, gdyż nie mogła dłużej żyć w mieście, które przypominało jej o straconem szczęściu.

Nie wiedziała o tem, że syn jej powrócił do kraju w roku 1930 wraz z repartantami. Tu dzięki pomocy opiekunów i nieprzeciętnym zdolnościom został księdzem.

Tylko do 25 bm.



przyjmują listowi zamówienia na przedpłatę „Nowiny Codzienne” na miesiąc luty. Prosimy pamiętać o wczesnym odnowieniu przedpłaty.

Godziny przyjęć poradni

Gospodarczej, Podatkowej i Prawnej na okres najbliższy

Głogówek:

czwartek, 16 stycznia, godz. 9—11½
Bank Ludowy, Wasservorstadt

Opole:

Dom Polski, Nikolaistr. 48
piątek, 17 stycznia, godz. 8—12

Racibórz:

„Strzecha”, Brunken 38
poniedziałek, 20 stycznia, g. 15—16½

Górnolśląskie Zjednoczenie Rolników.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Produkcja nowych gatunków stali w Polsce

CHORZÓW. Huta „Baildon” uruchamia duży piec indukcyjno-elektryczny do wyrobu specjalnych gatunków stali, dotychczas nieprodukowanych w Polsce. Koszty inwestycyjne wyniosły około 1 miliona złotych.

Zamówienie z Argentyny dla huty „Batory”

CHORZÓW. Huta „Batory” otrzymała większe zamówienie na eksport do Argentyny na ogólną kwotę około 2 miliony zł. Część tego zamówienia została już wykonana.

Notatki harcerskie

Harcerska szkoła narciarska w Wiśle

Harcerski Klub Narciarski w Katowicach, rozwija w bieżącym sezonie zimowym wyjątkowo ożywioną działalność.

Staraniem H. K. N. z Katowic, została utworzona w Wiśle (Głębcach) Harcerska Szkoła Narciarska.

Od 29 grudnia r. z. do 1 marca 1936 r. w szkole tej odbędzie się 12 kursów narciarskich. Między innymi są przewidziane: kurs dla kierowników zimowisk, zaprawa biegowa dla członków Harcerskiego Klubu Narciarskiego, Kurs dla wprawnych harcerzy, zimowisko dla instruktorów Z. H. P., kurs zjazdowy w Beskidach, oraz kurs zjazdowy w Tatrach, prowadzony przez specjalnego instruktora Polskiego Związku Narciarskiego.

Z życia Towarzystw

Uwaga Mikulczyce!

Chór im. św. Cecylii w Mikulczycach obchodzi w niedzielę, dnia 19 b. m.

I rocznicę swego założenia.

W programie m. in.: o godz. 9 i pół w kościele św. Wawrzyńca Msza św., podczas której śpiewać będzie Chór, o godz. 16 i pół na sali p. Brauera uroczysta akademja i teatr pod tyt.: „Dziękuję ci, mój synu”.

Pożar w Podlipiu

oraz zabawa. Wstępne: na akademję i przedstawienie 40 i 30 fen., na zabawę taneczną 50 i 30 fen.

Rodaków z miejsca i okolicy serdecznie się zaprasza. Zarząd.

Redaktor naczelny: Jan Łangowski
Odpowiedzialni: polityka, dodatki, wybór matrycy i kliszy — Jan Łangowski, Opole; kronika i feljeton — August Kowalski, Opole-Bolko; ogłoszenia — Józef Szczepanik, Chwały. — DA. XII/35 1010. — Chwilowo obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 2.